Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 78. — —

Numer dzisiejszy zawiera 16 stron.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 6·50
Bez dostawy . . zł. 6·—
Za granicą . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9230. *Lwów, środa 28 maja 1930.* *Rok XXI.*

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

Prezydent Rzpltej zwiedził pogranicze polsko-niemieckie.

Do jakich klubów należą radni lwowscy? - Teroryści z U. O. W. na ławie oskarżonych. - Syn komisarza Nadolskiego zaginął. - Samobójstwo urzędnika kol. we Lwowie. - Wypadek samochodowy Junoszy Stępowskiego. - Rogi jelenia z przed 300.000 lat. - Most podminowany ekrazytem.

PODRÓŻ DR. MŁYNARSKIEGO DO GENEWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26. maja (Z) P. wiceprezes Banku Polskiego dr. Feliks Młynarski, który jest członkiem komitetu finansowego Ligi Narodów, udaje się w dniu 7. czerwca do Genewy **na obrady komitetu studjów siły nabywczej złota, wyłonionego z inicjatywy komitetu finansowego Ligi.** Dr. Młynarski, który oddawna bada naukowe zagadnienia siły nabywczej złota, opracował z polecenia wspomnianego komitetu poważną pracę naukową, która będzie przedmiotem szczegółowej dyskusji tej poważnej instytucji międzynarodowej.

STARCIE MIĘDZY KOMUNISTAMI A HITTLEROWCAMI W BERLINIE.

Berlin, 26 maja. (PAT.) Ubiegłej nocy w zachodniej dzielnicy Berlina doszło do krwawego starcia między komunistami a hittlerowcami. **Komuniści rozpoczęli regularne ostrzeliwanie hittlerowców.** Z zabłąkanych kul odniosło **rany 2 przechodniów.** W czasie pościgu za komunistami **jeden z przechodniów otrzymał pchnięcie sztyletem. Policja aresztowała 4 komunistów.**



NOWOCZESNY ŻEBRAK.
(Do artykułu na stronie 13-tej).

DYPLOMACI CUDZOZIEMSCY U MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 26 maja. (PAT.) Dziś o godz. 14 złożył Marszałkowi Piłsudskiemu w Belwederze wizytę **ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie Willys.** O godz. 16 złożył Marszałkowi Piłsudskiemu wizytę nowo mianowany poseł i minister pełnomocny Łotwy **Olgierd Grosswald.**

GŁOS FRANCUSKI O FASZYŹMIE.

Paryż, 26 maja. (PAT.) **„Le Petit Journal", organ Loucheur'a** oświadcza że niektórzy Francuzi skłonni są widzieć w faszyźmie **jedynie prestige jednego człowieka.** Wobec tego pozostaje według nich oczekiwać tylko chwili, **gdy prestige ten zacznie gasnąć.** — Otóż mylą się oni co do rewolucji faszystowskiej tak samo, jak Europa myliła się niegdyś co do doniosłości rewolucji francuskiej. Faszyzm nie jest jedynie negacją teoretycznych zasad systemu parlamentarnego, jest on praktycznem urzeczywistnieniem zupełnie innego systemu. Modyfikuje on głęboko podwaliny państwowe. **Jest on w toku tworzenia najsilniejszej Italji, której nie należy ignorować.**

Zarzuty p. Czechowicza.

Lwów, 27. maja.

Wystąpienie b. min. Czechowicza, podchwycone gorliwie przez prasę opozycyjną, zasługuje — mimo pozorów sprawy osobistej — na omówienie. Gdyby nawet nie było tu innych momentów, godnych uwagi, już wystarczyć powinien sam fakt, że wystąpienie to jest epizodem **sprawy niegdyś kulminacyjnej** w rozgrywce między Sejmem i rządem ,a jeśli dziś nieco **przybladł w kolorach, to jedynie** skutkiem przymusowej nieczynności Sejmu.

Trzeba odróżnić kilka odrębnych momentów dramatu. Trzeba przedewszystkiem podkreślić, że p. Czechowicz **należał do ludzi bez zastrzeżeń oddanych Marsz. Piłsudskiemu,** w czem zresztą mieści się geneza konfliktu, i że również obecnie **ani słowem nie wskazał na to, by stosunek ów uległ jakiejś ewolucji.** Kult ten pozostał — mimo formalnego opuszczenia szeregów organizacji, przeciw której zwracają się wyłącznie zarzuty i ich końcowy wyraz — wystąpienie. Dalej wypadałoby przypomnieć, że p. Czechowicz **nie przerzucił się do żadnej grupy politycznej,** a demonstracja jego posiada charakter bierny. I wreszcie — że p. Czechowicz nie zmienił swych poglądów na większość sejmową, czyli, że **w żadnym wypadku nie może być uważany za neofitę opozycji.**

Uwagi jego idą w dwojakim kierunku: **gospodarczym i politycznym.** Na pierwsze odpowiedział — zdaje się — przekonująco p. min. Matuszewski. Również prezes „Lewiatana" p. Wierzbicki pośrednio poparł stanowisko obecnego Ministra Skarbu. Tutaj możnaby jedynie nadmienić, że obie te repliki, dementując niektóre konkretne zarzuty, lub idąc nawet dalej, niż one, **nie uwzględniają głównej myśli przewodniej** enuncjacji p. Czechowicza, zamykającej się w aksjomacie, **że życie gospodarcze wymaga stabilizacji politycznej i pokoju wewnętrznego,** a załamuje się na walce.

Bardziej interesuje nas jednak polityczna strona sprawy. Ta pozostała bez odpowiedzi, jeśli niepoliczymy wyrażonego gdzieś podejrzenia, że p. Czechowiczowi — nerwy odmówiły posłuszeństwa.

Oto p. Czechowicz na marginesie osobistej pretensji o niedopuszczenie likwidacji jego sprawy przed Sejm wypowiada pogląd ogólny, że **współpraca między rządem i większością sejmową była możliwa, lecz została udaremniona.** Kogo o to udaremnienie obwinia — na to wskazuje forma jego demonstracji.

Pogląd powyższy jest interesujący nie tylko z perspektywy odpowiedzialności historycznej. Nas interesuje specjalnie o tyle, że **sami przy wielu sposobnościach reprezentowaliśmy go.** Ileżto razy na przekór tendencyjnemu pesymizmowi wrogów Sejmu wskazywaliśmy na te ugrupowania, z któremi współpraca **była możliwa,** pod warunkiem, że grupa, zastępująca formalnie w Sejmie ideologję rządów pomajowych, uczyni w tym kierunku krok zachęcający. Ileż to razy apelowaliśmy do usunięcia często **drobnych i nieistotnych przeszkód,** spiętrzonych na drodze do uczciwego kompromisu, a które wreszcie rozdzieliły obie **strony przegrodą dziś rzeczywiście trudną do zniwelowania.** Ileżto wreszcie razy przypominaliśmy, że założeniem BBWR nie jest współpraca tej grupy z rządem, lecz **dążenie do współpracy rządu z Sejmem,** bo idea pierwsza istniała od początku i nie mogła być celem pracy.

Stanowisku naszemu zarzucano wówczas, że jest **urojone.** A oto przychodzi p. Czechowicz, człowiek tak **bardzo blisko** stojący pola walki i jej uczestników i powiada: tak to jest współpraca, której domaga się nasze życie gospodarcze, była możliwa, ale **rozmyślnie ją pogrzebano.** Rozmyślnie — to znaczy nie przez mylną taktykę lub brak umiejętności parlamentarnej, lecz przez **niechęć do wchodzenia w jakikolwiek kompromis z resztą Sejmu.**

Taka opinja nie jest chyba symptomem „starganych nerwów", lecz owocem **bardzo spokojnego przemyślenia sprawy.** Jeśli kiedyś, pod naciskiem konieczności, znów aktualną stanie się idea współpracy, wówczas może opinja ta potraktowana zostanie **głębiej i poważniej,** niż to uczyniono ostatnio z nią i człowiekiem, który ją wygłosił.

Niedzielne wybory i ich wyniki.

NA WOŁYNIU WYBIERANO DO SENATU, A W NOWOGRODZKIEM DO SEJMU.

Łuck 26. maja. (PAT.) Ostateczny wynik **wyborów do Senatu w okręgu Województwa Wołyńskiego.** Ilość uprawnionych do głosowania na terenie całego Województwa 586.407. Oddano głosów 112.330, w tem głosów nieważnych 3.275. Na poszczególne listy padły głosy jak następuje: Lista nr. 3 Wyzwolenie 6.690, lista nr. 8 **Selrob prawica** 3.148, lista nr. 18 **blok mniejszości narodowych 33.327,** lista nr. 20 Rosjanie 342, lista nr. 22 **Ukraińska Socjal-Radykalna Partja 38.082,** lista nr. 36 **Selrob jedność** 20.466. Wobec tego mandaty otrzymują: z listy nr. 18 Aleksander Lewczaniwski i Abraham Czerniakow, z listy nr. 22 Iwan **Bondaruk** i Eugenjusz **Pietrykowski,** z listy nr. 36 Mikołaj **Chinczyn.**

Nowogródek 26. maja. (PAT.) Jak wynika z ostatnio dokonanych obliczeń wyborów dodatkowych **do Sejmu w okręgu lidzkim,** z pośród uprawnionych do głosowania, głosowało 30.85 proc. Frekwencja głosujących w poszczególnych powiatach przedstawia się następująco: Lida 35.5 proc., Szczuczyn 30.9 proc., Wołożyn 20.5 proc., Wilejka 21 proc., Oszmiana 38.5 proc., Mołodeczno 27.1 proc. — Największą ilość głosów uzyskało **Stronnictwo Chłopskie,** a to w powiatach Lida 17.217, Szczuczyn 11.589, Wołożyn 4045, Wilejka 268, Oszmiana 6.482, Mołodeczna 51. Na listę nr. 46 **B. W. R. Kl. P. Zmaganje** padło w powiatach: Lida 2019, Szczuczyn 2289, Wołożyn 3846, Wilejka 6921, Oszmiana 1648, Mołodeczno 7088. Na listę nr. 25 Ch. D. w powiatach: Lida 7525, Szczuczyn 1779, Wołożyn 1664, Wilejka 1212, Oszmiana 4452, Mołodeczno 909. Na listę nr. 3 **Wyzwolenie:** Lida 134, Szczuczyn 10, Wołożyn 148, Wilejka 506, Oszmiana 4271, Mołodeczno 53. Pozostałe listy otrzymały minimalną ilość głosów. Na **ogólną liczbę 7 mandatów, Stronnictwu Chłopskiemu przypadły 4 mandaty, Biał. Wyb. Robt. Klub Pos. Zmaganje 2 mandaty, Ch. D. 1 mandat.**

Wzorem Ganhiego.

MANIFESTACJA NOWOJORSKA DLA POPARCIA RUCHU WYZWOLEŃCZEGO W INDJACH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 maja (Z) Z Nowego Jorku donoszą: Brat zmarłej tancerki Izadory Duncan, **Raymond Duncan** proklamował na dzień jutrzejszy **wielką manifestację dla poparcia walki wolnościowej w Indjach.** W Battery zbierze się **olbrzymi tłum manifestantów, którzy ulicami Nowego Jorku udadzą się do południowej części Manhattan.** Tu manifestanci na wzór zwolenników Ghandiego **będą czerpali wodę z morza, by wygotować z niej sól.** Duncan zwrócił się **do policji o udzielenie mu pozwolenia na zorganizowanie manifestacji.**

Ambasador Sokolnikow a Indje

ROZKAZ DO ARMJI Z 1920 ROKU.

Londyn, 26 maja. (PAT.) Cały szereg dzienników ogłasza rozkaz komisarza czerwonej armji frontu turkiestańskiego z roku 1920 **Sokolnikowa,** skierowany do dywizji, wysłanej do Pamiru, cytując m. in. ustęp następujący: „Towarzysze, **garstka Anglików trzyma w niewoli 300 miljonów Hindusów.** Wy, zwiastuni rewolucji, **winniście wznieść czerwony sztandar armji oswobodzenia.** Niech narody Indji, walczące przeciwko swoim ciemięzcom, dowiedzą się jak najprędzej, że **pomoc niedaleka".** Dzienniki stwierdzają, że komisarzem, który podpisał rozkaz, jest nie kto inny, jak dzisiejszy ambasador Z. S. S. R. w Londynie. W parlamencie spodziewana jest interpelacja w tej sprawie.

Waldemaras oskarżony o zdradę stanu

RÓWNOCZEŚNIE WYKLUCZONO GO Z PARTJI TAUTINIKÓW.

Gdańsk, 26. maja. (PAT.) Prasa tutejsza donosi z Kowna: **Władze prokuratorskie wytoczyły b. premjerowi prof. Waldemarasowi dochodzenia o zdradę stanu z powodu wywiadu, udzielonego dziennikarzom, w którym Waldemaras oświadczył, iż obecna konstytucja litewska nie ma podstawy prawnej i że obecne koła rządowe dopuszczają się licznych wykroczeń przeciwko konstytucji, a równocześnie centralny zarząd partji Tautinikow postanowił wykluczyć z partji Waldemarasa i postawić go z powodu jego wywiadu pod sąd honorowy.**

COOK O GÓRNICTWIE POLSKIEM.

Londyn, 26. maja. (PAT.) Po powrocie z Kongresu Górniczego w Krakowie, przewodniczący górników angielskich **Cook** oświadczył, że nowoczesne metody pracy, stosowane w górnictwie polskiem i bogactwo polskich złóż węglowych zrobiło na nim najlepsze wrażenie. Jak stwierdza p. Cook, **polscy właściciele złóż węglowych uznają całkowicie potrzebę międzynarodowego porozumienia w sprawach, związanych z produkcją węgla.**

KONFERENCJA BAŁKAŃSKA W ATENACH.

Genewa, 26. maja (PAT) Międzynarodowe Biuro Pokoju wysłało do rządów bałkańskich memorandum z prośbą o udzielenie poparcia przy organizacji konferencji bałkańskiej, jaką biuro zamierza zwołać w Atenach w początkach październik a br

ROCZNICA ZGONU PETLURY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26. maja (st) Kolonja ukraińska w Warszawie obchodziła w dn. 25. bm. 4-tą **rocznicę tragicznego zgonu** atamana Semena Petlury. W kościele gr. kat. przy ul. Miodowej 16, odbyło się **żałobne nabożeństwo za duszę** ś.p. Petlury **odprawione przez ks. Reszytylę.** Wieczorem tego dnia odbyła się akademja ku czci atamana Petlury. Przemawiali: prezes zarządu głównego akr. centralnego komitetu w Polsce p. **Mikołaj Kowalski,** a następnie profesor uniwersytetu warszawskiego **Wasyl Krasnopolski.** Na akademji było około 500 osób, wśród których zauważono oficerów-Polaków. Akademja została zakończona pieśnią: „Szcze ne wmerła Ukraina".

SPADOCHRON ZAWIÓDŁ LOTNIKA...

Porto, 26. maja (PAT) Przy wypróbowywaniu spadochronu lotnik spadł z wysokości 40 metrów i złamał sobie obie nogi, gdyż spadochron nie rozwinął się.

KATASTROFA LOTNICZA W BUKARESZCIE.

Bukareszt, 26. maja. (PAT.) Wczoraj popołudniu, na lotnisku Bancasa, **awjonetka, należąca do inżyniera Miseca Cantacuzene, wywróciła się przy lądowaniu.** Aparat został całkowicie zniszczony. **Pani Calotte Polizu Miscunechi, która prowadziła awionetkę, uległa ciężkiemu poranieniu. Inż. Cantacuzene, który znajdował się w awionetce, jako pasażer, odniósł tak ciężkie obrażenia, że po przewiezieniu go do szpitala, zmarł po dwóch godzinach.**

TRZĘSIENIE ZIEMI W JAPONJI.

Londyn, 26 maja. (PAT.) Korespondent „Times'a" donosi z Tokio, iż wczoraj rano o godz. 1.35 **w Jokohamie i okolicach nastąpiło trzęsienie ziemi, które trwało z przerwami około 25 minut.** Trzęsienie nie wyrządziło poważniejszych szkód.

Niema komu pożyczyć pieniędzy!...

Stan wyzyskanych kredytów w Banku Polskim cofnął się znowu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 26. maja. (Z) Pomimo bardzo liberalnego traktowania materjału wekslowego, zgłoszonego do dyskonta przez sfery przemysłowe i kupieckie w Banku Polskim, stan wyzyskanych kredytów wekslowych w Banku Polskim w kwietniu cofnął się znacznie w porównaniu z marcem z 623 milj. na 590 milj. Ogółem Bank Polski przyznał w kwietniu br. kredytów wekslowych na sumę 1.101 milj. zł. Jednakże wobec braku odpowiedniego materjału wekslowego, wynikającego z obrotów gospodarczych, wykorzystanie tych kredytów uległo dalszemu ograniczeniu i wynosiło zaledwie 53 proc. kredytów przyznanych.

Zaznaczyć jednak należy, że w kwietniu jak i w miesiącach poprzednich poważne instytucje bankowe, odczuwające coraz silniej większe upłynnienie środków finansowych, tylko w małym stopniu wyzyskały swoje kredyty w Banku Polskim, starając się stworzyć sobie rezerwy kredytowe na wypadek niespodziewanego i większego zapotrzebowania środków pieniężnych. Decydującym jednakże czynnikiem tego nieznacznego wykorzystania kredytów wekslowych, przyznanych przez Bank Polski, jest brak dobrego materjału wekslowego, nasza instytucja emisyjna w myśl przepisów statutowych tylko taki materjał przyjmować będzie do dyskonta. Z chwilą, gdy obroty gospodarcze kraju materjał ten powiększą, nastąpi niewątpliwie znaczniejsze niż obecnie wykorzystanie wspomnianych kredytów.

O pożyczkę zagraniczną dla Banku Rolnego

WYJAZD NACZ. DYR. STANISZEWSKIEGO DO LONDYNU I PARYŻA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 maja. (Z) Naczelny dyrektor Państwowego Banku Rolnego Wacław Staniszewski udaje się w najbliższych dniach do Londynu i Paryża. Wyjazd ten pozostaje w związku **z rokowaniami, prowadzonemi przez Państw. Bank Rolny ze znanym londyńskim bankiem Hambress o udzielenie Bankowi Rolnemu długoterminowego kredytu meljoracyjnego.** Chodzi tu — jak wiadomo — **o kredyt w wysokości 2—2 i pól milj. funtów szt., czyli około 110 milj. zł.** Ma to być kredyt **długoterminowy,** przyczem obligacje meljoracyjne Banku Rolnego **opiewałyby na lat 15.**

Pobyt dyr. Staniszewskiego w Londynie wykaże, czy transakcja ta w zasadzie już załatwiona pomyślnie, będzie mogła być zrealizowana w chwili obecnej, kiedy kończy się na rynkach zagranicznych okres interesów finansowych wobec zbliżającego się sezonu miesięcy letnich. Po konferencjach z londyńskim światem finansowym i ustaleniu definitywnego terminu zawarcia umowy pożyczkowej o kredyt meljoracyjny, **udaje się dyr. Staniszewski do Paryża również w sprawach finansowych Państw. Banku Rolnego.**

Prezydent Rzplitej zwiedził

pogranicze polsko-niemieckie.

Mława, 26 maja. (PAT.) W drugim dniu objazdu po ziemiach województwa warszawskiego **p. Prezydent zawitał do miejscowości położonych nad granicą niemiecką.** Godnem uwagi było, że tłumnie przybyli na powitanie Głowy Państwa z nad granicy niemieckiej również przedstawiciele ludności żydowskiej, których delegaci w przemówieniach wyrażali wdzięczność za życzliwe traktowanie ludności, bez różnicy wyznania i narodowości.

M. in. Prezydent Rzplitej zwiedził **miejscowość Chorzele,** położoną opodal granicy. Ludność ze łzami w oczach witała tu p. Prezydenta. Po powitaniu **Dostojny Gość udał się nad samą granicę do strażnicy Nr. I, gdzie powitał Go inspektor okręgowy straży granicznej Pawera.** Po przejściu przed frontem kompanji honorowej, p. Prezydent, wraz z otoczeniem, **zatrzymał się dłuższą chwilę przy słupie granicznym V 38, następnie zwiedził dokładnie strażnicę.**

Wyjazd Dostojnego Gościa do Mławy odbył się wśród entuzjastycznego nastroju ludności i bicia dzwonów. P. Prezydent obecny był na uroczystem posiedzeniu Rady Miejskiej, gdzie w imieniu ludności złożył Mu hołd burmistrz miasta Koszucki, **wręczając P. Prezydentowi, w dniu tak dla miasta uroczystym, bo w rocznicę 500-lecia swego istnienia, dyplom honorowego obywatela miasta.**

Kongres Olimpijski w Berlinie

PREZES MIĘDZYNAR. KOMITETU OLIMPIJSKIEGO KRYTYKOWAŁ STOSUNKI PANUJĄCE W SPORCIE AMATORSKIM.

Berlin 26. maja. (PAT) Wczoraj w starej auli uniwersytetu berlińskiego Fryderyka Wilhelma odbyło się uroczyste **otwarcie Kongresu Olimpijskiego.** Otwarcie rozpoczęło się produkcjami muzycznemi chóru śpiewaczego w obecności **licznych przedstawicieli korpusu dyplomatycznego.** Pomiędzy innymi obecny był również prezydent Reichstagu **Loebe.** Pierwsze przemówienie powitalne wygłosił w imieniu rządu Rzeszy minister spraw wewn. **Wirth,** następnie prezes niemieckiej komisji wychowania fizycznego dr. Lewald dał zarys dotychczasowego rozwoju olimpizmu. — Następnie przemawiali rektor uniwersytetu, przedstawiciel rządu pruskiego oraz prezes międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego hr. Baillet Latour. Rozważając sprawę amatorstwa sportowego hr. Baillet Latour **krytykował stosunki, panujące w sporcie amatorskim.** Sport przyszłości nie może mieć **ani politycznego, ani zawodowego charakteru, a liczba publicznych zawodów musi być znacznie zmniejszona.** Kongres obecny może rozstrzygnąć sprawę z **punktu widzenia olimpijskiego,** nie może jednakże niczego w tym względzie praktycznego przeprowadzić, jeśli nie przyjdą mu z pomocą związki i władze uniwersyteckie, patronujące sportowi.

—o—

KWOTA IMIGRACYJNA DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH NIE ZOSTAŁA ZMNIEJSZONA.

Warszawa, 2. maja (st) Wbrew pogłoskom powtarzanym przez prasę europejską senat Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej **nie uchwalił zmniejszenia ustalonych poprzednio kwot dla emigrantów europejskich.** Po różnych wnioskach **sprawa ta została skierowana do komisji emigracyjnej i prawdopodobnie nie ujrzy światła dziennego aż po wyborach nowego prezydenta w r. 1932.** Z kwoty polskiej, wynoszącej ogółem 6.524 osób rocznie, konsulat Stanów Zjednoczonych w Warszawie **wydał już 5.819 wiz wjazdowych,** wobec czego w przeciągu **maja i czerwca może najwyżej już wyjechać tylko 705 osób.**

—o—

PAMIĄTKI PO MARYLI WERESZCZAKÓWNEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. maja (st) Właściciel majątku Staropieniakonie w województwie nowogródzkiem zawiadomił władze że posiada **pamiątki po Mickiewiczowskiej Maryli Wereszczakównej,** a mianowicie stary szpinet, lustro, gotowalnię i obrazy. Sprawą tą zainteresował się konserwator na województwo nowogrodzkie **p. Lorenz.**

—o—

WIEŃCZENIE GROBÓW LOTNIKÓW AMERYKAŃSKICH.

Warszawa, 26. maja (st) W związku z mającą się odbyć we Lwowie w dniu 30. bm. uroczystością wieńczenia grobów lotników amerykańskich, którzy w służbie polskiej zginęli na froncie bolszewickim, w Warszawie są czynione starania, aby **na tę uroczystość do Lwowa przybył ambasador Stanów Zjednoczonych Willys.**

POLSKO - RUMUŃSKIE POROZUMIENIE PRASOWE.

Bukareszt, 26 maja. (PAT.) **Delegacja sekcji polskiej polsko - rumuńskiego porozumienia prasowego,** złożona z 13 dziennikarzy, przybyła dziś o godz 7 rano do Bukaresztu i powitana została na dworcu przez szefa gabinetu prezesa rady ministrów Filottiego, naczelnika wydziału prasowego M. S. Z. Marca, przedstawiciela poselstwa polskiego Kobylańskiego, członków sekcji rumuńskiej rumuńsko - polskiego porozumienia prasowego i przedstawicieli Syndykatu Dziennikarzy. O godz. 10 rano, po złożeniu przez sekcję polską wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, dziennikarze polscy przyjęci byli przez **premjera Manin.** O g. 15.30 nastąpiło **otwarcie konferencji.**

—o—

NOWY PROBOSZCZ W STANISŁAWOWIE.

Stanisławów, 26 maja. (PAT.) Odbyła się tu **uroczystość objęcia parafji rzymsko - katolickiej przez nowego proboszcza ks. infułata Bronisława Limanowskiego.** Na uroczystość powyższą przybył ze Lwowa **ks. arcybiskup Twardowski.**

—o—

SĄD OKRĘGOWY W KATOWICACH.

Katowice, 26 maja. (PAT.) Magistrat m. Katowic otrzymał od ministra sprawiedliwości wiadomość, że została postanowiona budowa gmachu sądu okręgowego w Katowicach.

—o—

TRAKTAT HANDLOWY NIEMIECKO-TURECKI.

Berlin, 26. maja. (PAT.) Biuro Wolfa donosi z Ankary: Wczoraj parafowany został traktat handlowy między Rzeszą niemiecką a Turcją.

—o—

AFERA TRUCICIELSKA W KRAKOWIE.

Kraków, 26 maja. (PAT.) Śledztwo sądowe w sprawie **tajemniczego skonu dwóch synów urzędnika pocztowego Lubartowskiego przybrało nowe tory.** W czasie dochodzeń okazało się, że **podczas zapadnięcia na tyfus Stanisława Lubartowskiego i jego korepetytora, zachorowała również jedna lekarka, zatrudniona na oddziale zakaźnym szpitala św. Łazarza.** Władze sądowe zwracają uwagę na fakt, że **istnieją dwie grupy ofiar, jednych chorych na tyfus i dwóch, którzy zmarli na czerwonkę.**

—o—

WODOCIĄGI W GDYNI.

Gdynia, 26. maja. (PAT.) Uruchomienie wodociągów miejskich, które są **ostatnim wyrazem techniki, dały miastu zdrową i czystą wodę.** Woda ta przechodzi **przez filtry odżelaziane.** Według danych statystycznych, wprowadzenie wodociągów spowodowało zmniejszenie się w Gdyni chorób żołądkowych o 50 proc.

—o—

Strzelali z tyłu do patrolu polskiego. Zasadzka „Grenzpolizei" na oficerów polskich.

Sensacyjne wyniki śledztwa.

Toruń, 26 maja. (PAT.) W sprawie uprowadzenia do Niemiec dwóch oficerów straży granicznej na odcinku Neuhoefen - Opalenie, dalsze śledztwo wykazało, że **Grenzpolizei przygotowywała dawno zasadzkę na patrol polskiej straży granicznej na tym odcinku.** Jak wynika z dochodzenia, Grenzpolizei strzelała **z tyłu do patrolu polskiego**, wskutek czego patrol straży granicznej, złożony z kilku ludzi, zmuszony był wycofać się z ostrzeliwanego miejsca. O powyższem świadczą ślady rozrzuconego łańcucha straży niemieckiej. W czasie tej strzelaniny ranny został **komisarz Liśkiewicz**, którego wraz z podkomisarzem Biedrzyńskim Niemcy uprowadzili na terytorjum niemieckie. Komisarz Liśkiewicz **został ranny na terytorjum polskiem, czego dowodzą ślady krwi długości półtora metra od granicy.**

Jak się dowiadujemy, ciężko ranny komisarz Liśkiewicz został rzucony do auta, gdzie prawdopodobnie zmarł wskutek upływu krwi. Komisarz Biedrzyński został przewieziony do Elbląga, gdzie osadzono go w więzieniu.

PROTEST POSŁA KNOLLA.

Berlin, 26 maja. (PAT.) Dziś wieczorem poseł Rzplitej w Berlinie Roman Knoll złożył w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy protest **w związku z zajściem pod Opaleniem.** Wobec tego, że relacje niemieckie o przebiegu zajścia są sprzeczne z podanemi przez stronę polską, **poseł polski Knoll zaproponował przeprowadzenie wizji lokalnej przez specjalną mieszaną komisję polsko - niemiecką.**

Głosy prasy niemieckiej.

PROWOKACYJNY NAPAD „DEUTSCHE ALLG. ZEITUNG".

Berlin, 26. maja. (PAT.) Biuro Wolffa donosi, że urząd spraw zagranicznych Rzeszy pozostaje w **stałym kontakcie z rządem pruskim**, aby wyjaśnić wypadek w pobliżu Neuhoefen, pod względem faktycznym i prawnym z punktu widzenia międzynarodowego oraz ustalić linję dalszego postępowania.

Dzisiejsza prasa wieczorna zamieszcza oficjalny komunikat o zajściu granicznem w pobliżu Opalenia, zaopatrując go krótkiemi komentarzami.

„Berl. Zeitung am Mittag" informuje, że zdaniem pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, nie [illegible]dzi o konflikt z pruskim urzędem pogranicznym. Dziennik przypomina przy tej sposobności, iż oprócz niemieckiego urzędu pogranicznego i Reichswehry, patrolują jeszcze na granicy żandarmi niemieccy.

„Nachtausgabe" podkreśla, że Reichswehra nie brała udziału w incydencie.

„Localanzeiger" wyraża ubolewanie, że rząd niemiecki zwleka z wyjaśnieniami, pozwalając zawczasu stronie polskiej przedstawić bieg wypadków.

„Deutsche Allg. Zeitung" zarzuca polskiej straży granicznej, że **zachowuje się zawsze prowokacyjnie.** Dziennik wzywa rząd, aby dziennikom warszawskim w energicznej formie zwrócił uwagę **na niemożliwy do zniesienia stan stosunków na pograniczu polsko-niemieckim.**

UDZIAŁ RZPLITEJ W POLSKO-PALESTYŃSKIM BANKU DLA EMIGRACJI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. maja (st) Dwaj przedstawiciele organizacji żydów polskich w Palestynie zwrócili się do władz polskich **z prośbą o zainteresowanie się i poparcie materjalne dla tworzonego obecnie w Jerozolimie banku polsko - palestyńskiego, dla emigracji z Polski „Haolan".** Bank ten według zaciągniętych informacyj ma przyczynić się do ożywienia eksportu z Polski do Palestyny oraz do krajów sąsiednich. Bank zorganizowany jest przez organizację Żydów polskich, którzy **w swem ręku koncentrują niemal cały handel w Palestynie.** Po poważnem rozważeniu sprawy, **komisja międzyministerjalna dla popierania eksportu, postanowiła zakupić udział w banku i wyasygnować na ten cel pewną kwotę, zastrzegając sobie w sposób należyty prawo do tego udziału.** Jak informują, po **zgodzie Banku Polskiego na wyasygnowanie pewnej kwoty na udział w tym banku, delegaci palestyńscy udadzą się do Ameryki, aby tam rozpocząć akcję zbierania udziałów.**

—o—

ECHA PORWANIA GENERAŁA KUTIEPOWA.

Wiedeń, 26. maja (PAT) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Grazu, że z jednego z tutejszych hoteli ulotnił się, pozostawiwszy liczne długi, niejaki dyrektor Hettrich. Policja przeszukała jego papiery, z których wynika, że **Hettrich uciekł, by uniknąć pościgu tajnej policji sowieckiej.** Policja sowiecka ściga go z obawy przed zdradzeniem jej tajemnic o porwaniu generała Kutiepowa. Policja austrjacka powiadomiła o tem władze francuskie.

—o—

Burze jakich dawno nie widziano.

CO O NICH MÓWI POLSKI INSTYTUT METEOROLOGICZNY.

Warszawa, 26 maja. (st) Onegdaj i wczoraj w wielu miejscowościach nad Polską **szalały burze, jakich dawno nie notowano.** Zapytany w tej sprawie PIM odpowiada: Istotnie mieliśmy **cały szereg niezwykłych burz.** Jeszcze onegdaj i wczoraj **szalały one we wschodniej Wileńszczyźnie, na Pomorzu i w górach.** Wśród szalonych wiatrów dały się we znaki **obfite ulewy.** Są to burze termiczne, inaczej u nas zwane popularnie **cieplne**, gdzie jak zwykle ścierają się dwa odrębne, przeciwne sobie prądy. Przy spotkaniu ich zawsze **następują silne grzmoty, burze, błyskawice i ulewy.** Taki stan potrwać może jeszcze jakiś czas.

—o—

Krwawe rozruchy w Rangoon.

80 KULISÓW ODNIOSŁO RANY.

Rangoon 26. maja. (PAT) W dniu **wczorajszym doszło do ponownych rozruchów wywołanych przez kulisów** czasowo zajętych w dokach, w czasie strajku robotników dokowych, którzy po zlikwidowaniu strajku, znaleźli się bez pracy. **Podczas rozruchów 80 osób odniosło rany.** Ostatecz nie policja przywróciła spokój. **W mieście zapanowała chwilowo panika. Zamkniętych zostało szereg magazynów.**

Rogi jelenie z przed 300 tysięcy lat.

WYKOPANO W GLINIANKACH W DUDERSTADT.

Berlin 26. maja. (PAT.) W gliniankach w Duderstadt znaleziono **na głębokości 25 m. przedhistoryczne rogi jelenia, które zdaniem rzeczoznawców z Uniwersytetu w Getyndze, pochodzą z przed 300.000 lat.** — Drugi tego rodzaju egzemplarz znajduje się w British Museum i był dotychczas uważany za unikat.

—o—

AWANTURY BEZROBOTNYCH W KIELCACH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. maja (st) **Grupa bezrobotnych składająca się z około 100 osób udała się dziś rano pod gmach magistratu w Kielcach. Delegaci zażądali niezwłocznie zapomogi i pracy dla bezrobotnych.** Otrzymawszy odpowiedź, że pieniędzy na razie niema, a robota nie może być też odrazu dana, delegaci wyszli na ulicę **i podburzyli tłum do zaatakowania ratusza. Tłum rzucił się na gmach Magistratu i usiłował zdemolować lokal oraz wedrzeć do apartamentów prezydenta, lecz przybyła natychmiast policja rozpędziła tłum, przyczem kilkanaście osób zostało poturbowanych.**

—o—

SKONFISKOWANE „POST SCRIPTUM".

Warszawa, 26. maja (st) **Sowiecki komisarjat spraw wewn. zakazał sprzedaży i rozpowszechniania „Post Scriptum" napisanego przez Ossendowskiego do jego powieści „Lenin".** W broszurze tej pisarz polski podaje dokładnie źródła, które posłużyły mu do odtworzenia prawdziwej postaci wodza październikowej rewolucji.

Konfrontacja mordercy z Idą Meurer. Z upiorem düsseldorfskim.

Warszawa 26. maja. (PAT.) Z Berlina donoszą: Aczkolwiek śledztwo w sprawie Kuertena, aresztowanego **mordercy düsseldorfskiego nie zostało jeszcze zakończone, policja wydała komunikat, w którym stwierdza, że podejrzenia przeciw niemu wzmacniają się. Po aresztowaniu specjalna komisja śledcza obwoziła Kuertena po wszystkich miejscach zbrodni, gdzie zbrodniarz opisywał szczegółowo okoliczności swych krwawych czynów.** Wczoraj skonfrontowano z Kuertenem Idę Meurer, **jedyną z pozostałych przy życiu ofiar, które widziały wampira. Mordercę ustawiono w szeregu trzydziestu mężczyzn, lecz Meurerowa bez wahania wskazała na niego jako na napastnika z 26. października ub. r., który usiłował ją zamordować.**

Między Meurerową a Kuertenem wywiązał się następujący niesamowity djalog:

— Tak, to panią chciałem zamordować.

— Z jakiego powodu?

— Tego pani nie zrozumie, tego nie mogą pojąć nawet urzędnicy policyjni. Miałem jedynie zamiar zamordować panią.

Dalszą rozmowę musiano przerwać, **gdyż Meurerowa blada ze strachu była bliska omdlenia.** Kuerten, który już kończy 47 lat, **karany był już 17 razy za rozmaite kradzieże i oszustwa.** Już jako 19-letni chłopiec, zabiegając o miłość swej koleżanki, **strzelał z rewolweru do jej ojca i wybił kamieniami wszystkie szyby w mieszkaniu ukochanej, jej zaś samej groził śmiercią. Występował często w Düsseldorfie w charakterze kandydata do małżeństwa i w tym celu sfałszował swoją metrykę, by móc uchodzić za młodszego.**

Bilans zbrodni düsseldorfskich wynosi **18 ofiar, w tem 9 zamordowanych.** Policja wątpi, czy wszystkie zbrodnie **przypisać można jednemu człowiekowi. Które z tych zbrodni popełnił Kuerten, na razie niewiadomo.** Przyznaje on się do wszystkich twierdząc, że mu wszystko jedno. **Policja aresztowała również i ulokowała w domu dla obłąkanych żonę Kuertena, spokojną kobietę, która źle traktowana przez męża, popadła w chorobę umysłową.**

Rozmowa niedoszłej ofiary

Żonę Kuertena musiano umieścić w domu obłąkanych.

Męczennicy mają głos! Dantejskie piekło abonenta telefonicznego.

Na co idzie 105 procent naszej energji?

Lwów, 27. maja.

Telefony lwowskie od dnia ich „modernizacji“ posiadają ustaloną sławę. Z początku były „próby“ i czekaliśmy cierpliwie. Potem usuwano „drobne usterki“ i dalej czekaliśmy. Dziś zaś jest pono już wszystko tak, jak tylko najlepiej być może. A jak jest — opowie poniżej jeden z naszych Czytelników stylem barwnym, ale — zdaje się — wolnym od przesady. — Red.

Było to kilka lat temu. Pytam kuzyna, energicznego, uczciwego człowieka, lat około 35:

— „Czy to prawda, co mówią, że masz objąć tekę ministra...?“. Spoważniał, posmutniał. — „Tak, ofiaruja mi tekę, ale jej nie przyjmę. Wyjeżdżam z powrotem za granicę. Tu w Polsce **95% energji zużywać trzeba na walkę z wiatrakami“.** I wyjechał.

To obliczenie wydawało mi się przesadnie pesymistycznem. Niestety miałem się przekonać, że było **raczej zbyt optymistyczne,** że ma się tak do (rzeczywistej) rzeczywistości, jak...

Dzwonek telefonu. **Kilka krótkich brzęczeń,** po chwili jedno długie, zdecydowane dzwonienie. Chwytam słuchawkę. Długo nic. — „Hallo“. — Nic. „Słucham“. — Nic. — Wreszcie „103“. „Dzwonił aparat“. — **„Niema nikogo“.**

Otóż... że ma się tak, jak się ma złotych 20 miesięcznie do **przyjemności, połączonych z posiadaniem aparatu telefonicznego...** — Nie rozumiecie mnie? No to posłuchajcie.

Od kilkunastu tygodni (sic!) mój aparat telefoniczny wydaje **w różnych porach dnia i nocy,** czasem regularnie co parę sekund przez ciąg kilku godzin — czasem rzadziej lub krócej — **krótkie, urywane dźwięki,** poprzedzające czasem dłuższe dzwonienie. Na tych krótkich brzęczeniach **zwykle się jednak kończy** i gdy zdjąć wtedy słuchawkę, telefonistka odpowiada jak wyżej przytoczono. Czasem jednak dowiaduję się od znajomych, że wtedy a wtedy **dzwonili, ale nikt się nie zgłosił.** Nigdy nie można wiedzieć, czy owe krótkie brzęczenia są czyjemś wołaniem, czy tylko **chimerą aparatu.**

Walka z chimerą a „biuro naprawy“

Znosiłem ten stan względnie długo z cierpliwością, właściwą każdemu Polakowi, a w szczególności lwowianinowi. Wreszcie przed tygodniem postanowiłem tej nieznośnej przeszkodzie w spokojnej pracy i w wypoczynku nocnym radykalnie zaradzić...

Nic zresztą prostszego. Wszak istnieje **„Biuro naprawy“.** Zdejmuję słuchawkę. Nikt się nie zgłasza. Natomiast słyszę: tu-tu-tu-tu... bez końca. Słuchawkę z rezygnacją wieszam. — Znów zdejmuję. — „97“. „Proszę biuro naprawy“ — podaję numer, nazwisko, adres. Mój aparat ciągle dzwoni z przerwami, tj. właściwie nie dzwoni, tylko brzęczy krótko od czasu do czasu, zresztą funkcjonuje normalnie i gdy kto woła, to aparat dzwoni zwykle normalnie: „Tak, tak, **my to znamy,** to nie jest winą pańskiego aparatu — **to błąd jest w centrali...** Ale to się naprawi i **wkrótce będzie dobrze“. —** Więc można mieć nadzieję? Bardzo dziękuję.

Naturalnie **aparat pobrzękiwał tymczasem dalej,** na co już starałem się nie zwracać uwagi z bardzo różnym wynikiem tych moich usiłowań.

Nazajutrz od wczesnego rana aparat pobrzękuje. Zignorowałem to zupełnie, pewny będąc, że to już jego **ostatnie brzęczenia.** Ale popołudniu to samo. Aparat **brzęczy.**

„Będzie naprawione“

Telefonuję. Zgłoszenie do biura naprawy, jak wczoraj. „Tak, tak, to już jest zgłoszone, to **także i inni abonenci zgłaszali,** mamy już takie trzy numery“. „Więc bardzo uprzejmie i bardzo usilnie proszę o tę naprawę, bo cierpię to już od kilku tygodni“. „Tak, to będzie naprawione“.

W 24 godzin później aparat jeszcze brzęczy, ale już częściej, jakby **mszcząc się na mnie** i głośniej. Proszę biuro naprawy. „Tak, to już jest zgłoszone, ale najlepiej będzie, jak pan to zgłosi w dyrekcji nr. 1“. — „Nr. 1, dziękuję“...

Łączę się z wszechwładną „jedynką“. Żeński głos cierpliwie wysłuchuje mego zażalenia i uprzejmie obiecuje **zarządzić co potrzeba.** Oddycham już raźniej, ale aparat mści się na mnie coraz srożej. Już doprawdy nie mogę porządnie myśleć, bo mi przeszkadzają — niestety nie „ledwie“, ale za to co chwilę „słyszalne“ brzęczenia. Przychodzi mi na myśl owa **kropla wody,** spadająca w regularnych odstępach co minutę na głowę skazańca, więzionego w podziemiach carskich ofiar, by nie zaznał snu.

Od mej rozmowy z dyrekcją mija **dalszych 24 godzin.** Aparat brzęczy. Proszę powtórnie o połączenie z jedynką. Znów uprzejme zapewnienie, że w najbliższym czasie zło będzie naprawione.

Dalszych 24 godzin. Aparat brzęczy. Zwracam się znów do jedynki. — Tym razem głos męski... Może moja obecna interwencja będzie skuteczniejsza... Wysłuszam w krótkości wszystko i otrzymuję odpowiedź, że **dziś niedziela, więc „nikogo w dyrekcji nie ma“.** Pytam, z kim mówię „**Obcy człowiek“** — brzmi niechętna odpowiedź. Rozmowa skończona. Przypomina mi się mimowoli anegdota o owym panu, który „wychodząc z domu“, zapomniał wziąć z sobą także i łysinę...

W każdym razie niech wie dyrekcja Pasty, że **w niedzielę są w jej biurze „obcy ludzie“.**

Rozpacz ogarnia. Więc w perspektywie jeszcze dalszych 24 godzin (conajmniej) brzęczenia. Aaaa! Przecież jest **Związek abonentów telefonicznych.** Proszę 6634. Wyjaśniam sprawę. Dowiaduję się, że „Związek“ urzęduje **tylko w dni powszednie.** (Czy nie możnaby tego uwidocznić w spisie telefonicznym?).

Przychodzę do przekonania, że anielska cierpliwość na nic! Trzeba uzbroić się w inną, więcej ziemską... w baranią.

Bo wobec PAST-y biedny abonencie jesteś **bezsilny.** Masz tylko regularnie co miesiąc opłacać „składki“, gdyż grozi ci doraźna kara, zabranie aparatu. **Nie możesz nawet strajkować.**

To jest nie całkiem w porządku.

Ale... to nie jest w porządku... To nie jest **sprawa tylko prywatna** między mną a moim aparatem, ale obchodzi to też **ogół abonentów telefonu,** bo jest jednym z naszych rodzimych wiatraków...

Zdaje mi się, że oprócz u nas chyba tylko w krajach leżących w bardzo różnej od naszej szerokości geograficznej, może istnieć instytucja publiczna telefonów, w której **telefon byłby narzędziem tortury abonentów,** zamiast tem, czem być powinien: środkiem służącym do uproszczenia życia, jego **ułatwieniem...**

O! PAST-O! W świeżej jeszcze pamięci mamy te Twoje hocki-klocki, które znosić musieliśmy przez długi, **kilkumiesięczny okres zakładania Twego nowego systemu...** Mógłbyś być dla licznych rzesz abonentów umileniem życia i osłodą i błogosławieństwem, a jesteś **jednym z licznych wiatraków, z którymi walczyć musi mieszkaniec tego kraju,** jednym z tych wiatraków, które zużywają siły ludzkie i czas na pokonywanie przeciwności, które gdzieindziej są wprost nie do pomyślenia.

To też nie mogę zgodzić się z podanem na początku obliczeniem sił i czasu, marnowanych u nas na tę walkę. 95% stanowczo za mało! **U nas traci się na to 105% i to miesięcznie!**

Od mego pierwszego zgłoszenia w „biurze naprawy“ minęło już **8 tygodni!**

A tymczasem aparat pobrzękuje dalej... krótko, co parę minut... złośliwie... **Quousque tandem?...**

—o—

Składnowej Rady miejskiej

Do jakich klubów należą radni?

Lwów, 27. maja.

Wobec niedalekiego ukonstytuowania się **nowej Rady miejskiej i wyboru Prezydjum,** powszechną uwagę zwraca **przynależność klubowa poszczególnych radnych.** W ogólnych zarysach zorjentuje w tym kierunku naszych Czytelników poniższe zestawienie, o tyle niezupełne, że **przynależność dziewięciu radnych jest w tej chwili jeszcze nieznana.**

Oczywiście — między grupami **tworzyć się będą bloki, decydujące o większości.** Ich charakteru przewidzieć na razie nie można. Również nazwy klubów i ich liczba mogą ulec zmianie w miarę ustalania się wewnętrznych stosunków w Radzie. Obecnie — powtarzamy — wykaz poniższy jest tylko orjentacyjny.

KLUB GOSPODARCZY.

1. Dr. Baczewski Stefan, 2. Baczyński Karol, 3. Baczyński Michał, 4. Brandstaedter Wilhelm, 5. dr. Brzeski Józef, 6. Brzozowski Jan, 7. Buszek Władysław, 8. Chajes Wiktor, 9. dr. Chelińska Marja, 10. Chyliński Konstanty, 11. Dazwański Stefan, 12. Deszberg Romuald. 13. Glasermann Maksymiljan, 14. dr. Groer Franciszek, 15. Hoeflinger Tadeusz, 16. Hubert Stanisław, 17. Iżyk Franciszek, 18. Jaworska Marja, 19. Jaeger Ignacy, 20. Krykiewicz Marjan, 21. Kupczyński Aleksander, 22. Lewicki Aleksander, 23. Litwinowicz Józef, 24. dr. Lowenherz Henryk, 25. dr. Łysiak Aleksander, 26. Maksymowicz Kazimierz, 27. Matzke Władysław, 28. Ornstein Józef, 29. Pammer Gustaw, 30. Rubel Leontyn, 31. dr. Ruff Salomon, 32. dr. Stroński Zdzisław, 33. Süsser Henryk, 34. Tarnawiecki Piotr, 35. Thom Maksymiljan, 36. Wahl Leon, 37. Waliach Szulim, 38. dr. Wasser Ozjasz, 39. Weich Aleksander, 40. dr. Weigel Kasper, 41. Wójcicki Franciszek

WOLNE ZJEDNOCZENIE RADNYCH.

1. dr. Chiamtacz Marceli, 2. dr. Dwernicki Tadeusz, 3. Felsztyn Her-

man Władysław, 4. inż. Horwath Djonizy, 5. dr. Stesłowicz Władysław, 6. Śliwiński Hipolit, 7. Zawojski Michał, 8. dr. Wereszczyński Antoni.

KLUB INTELIGENCJI.

1. Chołodecki Witold, 2. Drzymuchowski Tadeusz, 6. dr. Eppler Roman, 4. Kurczyński Zygmunt, 5. Laskownicki Bronisław, 6. dr. Neuman Józef, 7. dr. Stefko Kamil, 8. Towarnicki Karol, 9. dr. Zakrzewski Stanisław, 10. Żygulski Zdzisław.

KLUB CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACJI.

1. Kołbuszowski Michał, 2. Kwiatkowski Emil, 3. Liebhardt Leopold, 4. Łukasiewicz Józef, 5. Ks. Szydelski Stefan, 6. dr. Thullie Maksymiljan, 7. Uwiera Antoni, 8. ks. Żak Władysław.

MIESZCZANIE.

1. Ciechulski Władysław, 2. Demeter Michał, 3. dr. Dziwiński Placyd, 4. Kotowicz Józef, 5. Neuman Józef, 6. dr. Poratyński Jan, 7. Schirmer Józef, 8. Souper Antoni, 9. Szpondrowski Maksymiljan, 10. Toczyski Józef, 11. Włodzimirski Wallery.

NARODOWA DEMOKRACJA.

1. Biernacki Konstanty, 2. dr. Głąbiński Stanisław, 3. dr. Kurkowski Stanisław, 4. Kwiatkowski Romuald, 5. dr. Pazdro Zbigniew, 6. dr. Pieracki Jan, 7. dr. Próchnicki Zdzisław, 8. Zgórski Józef.

ZESPÓŁ STU.

1. Domaszewicz Aleksander, 2. dr. Kubala Wawrzyniec, 3. dr. Kuczyński Stanisław, 4. Lisowski Konrad, 5. Meybaum Wacław, 6. dr. Nowak - Przygodzki.

P. P. S.

1. Dr. Diamand Herman, 2. Drewniak Antoni, 3. Folmes Józef, 4. Hausner Artur, 5. dr. Herstahl Samuel, 6. Kelles - Krausowa Marja, 7. Kusyk Andrzej, 8. Lang Leopold, 9. Majewski Daniel, 10. Seidel Wacław, 11. Skalak Bronisław, 12. Szczyrek Jan, 13. Talarek Stanisław, 14. Żelaszkiewicz Kornel.

DAWNA FRAKCJA.

1. Beres Antoni, 2. Janicki Stanisław.

SJONIŚCI.

1. Inż. Awin Józef, 2. Bilbel Salomon, 3. Hescheles Henryk, 4. dr. Klaftenowa Cecylja, 5. dr. Rothfeld Adolf, 6. Rosenkranz Leon, 7. dr. Schmorak Emil.

UKRAIŃCY

1. Decykiewicz Włodzimierz, 2. dr. Kowykowycz Alfred, 6. ks. Łopatyński Damian, 4. Mudrak Juljan, 5. Stefanowicz Józef, 6. Zajączkowski Mikołaj.

SOCJALIŚCI UKR.

1. Temnyckij Włodzimierz.

RADNI, KTÓRYCH PRZYNALEŻNOŚĆ JEST NIEZNANA.

1. Andrzejowski Marjan, 2. Eberbach Zygmunt, 3. Halpern Bernard, 4. Kasprowicz Szymon, 5. dr. Pisek Wilhelm, 6. Rybicki Tadeusz, 7. dr. Schleicher Filip, 8. dr. Sokal Rubin, 9. Szust Stanisław.

Nawiasowo dodamy, że kreacja nowej Rady nie odbyła się bez — małego **„nieporządku"**. W oficjalnym akcie nominacyjnym **zabrakło do liczby 130 jednego nazwiska**. Później okazało się, że tym opuszczonym jest **pos. Herman Diamand**. Jeszcze dziwniejsza jest historja **z drem Wacławem Seidlem**, członkiem klubu PPS. Również niewykazany w akcie nominacyjnym, a przecież nominowany, jest **setnym trzydziestym pierwszym członkiem Rady miejskiej, złożonej ze 130 osób.** Kto nie wierzy — niech policzy i sprawdzi.

Syn kom. Nadolskiego zaginął

WYJECHAŁ MOTOCYKLEM WRAZ Z DWOMA KOLEGAMI Z POLITECHNIKI I DOTĄD NIE WRÓCIŁ.

Lwów, 27 maja.

Zaginęli trzej studenci Politechniki Lwowskiej, którzy wyjechali wczoraj rano, tj. w niedzielę o godz. 8. rano na dwóch motocyklach i dotychczas nie powrócili, mianowicie Adam Nadolski, lat 19, syn Komisarza Rządu m. Lwowa, Stanisław Dudryk, lat 19, i Zbigniew Kuss. Jeden z motocyklów S. N. Nr. rej. L. W. 91130, bez przyczepki, drugi F-my Ariel (zdaje się numer próbny — z przyczepką aluminjową w formie cygara).

Wypadek samochodowy J. Stępowskiego

NA SZCZĘŚCIE GŁOŚNY AKTOR ODNIÓSŁ TYLKO LEKKIE OBRAŻENIA NA CIELE.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26. maja. (st) W dniu wczorajszym artysta Teatru Polskiego **Junosza-Stępowski** udał się własnym samochodem do Płocka na występ gościnny w „Azais". W czasie jazdy **na jednym skręcie samochód się wywrócił i wpadł do rowu, przygniatając artystę. Szczęściem w tym czasie nadjechał dyrektor teatru „Morskie Oko" Włast i wyratował p. Stępowskiego z opresji.** P. Stępowski odniósł tylko lekkie pokaleczenia na całem ciele.

Warszawa, 26. maja. (st) Wczoraj wieczorem jeden z samochodów prywatnychy z Warszawy skutkiem szybkiej jazdy czy też defektu w motorze **wpadł do rowu pod Strugą niedaleko Warszawy i rozbił się doszczętnie. Pięciu pasażerów odniosło poważne obrażenia.** Pasażerowie jeszcze przed przybyciem policji mimo ciężkiego stanu zdrowia, **zdołali się ulotnić** aby nie figurować w protokole policyjnym, wobec czego nazwisk ich jeszcze dotychczas nie ustalono.

Przygoda niefortunnego malarza.

ZABAWNE NIE POROZUMIENIE.

Lwów, 27. maja.

(=) W jednym z dzienników angielskich znajdujemy następującą anekdotę o sławnym malarzu **Whistlerze:**

Whistler, bawiąc na obiedzie u swego przyjaciela, słynnego **tragika Irvinga**, zauważył vis-a-vis stołu powieszone na ścianie

dwa swoje płótna,

które swego czasu ofiarował Irvingowi **w podarunku.** Zamiast jeść Whistler, zdradzając wielki **niepokój i roztargnienie,** wciąż wpatrywał się w obrazy, odpowiadając półgębkiem na zapytania Irvinga. Wreszcie wybuchnął::

— Ależ człowieczeł Coś ty zrobił z mojemi obrazami! Przecież powiesiłeś je **do góry nogami!**

— Cóż chcesz, mój kochany! — odparł spokojnie Irving. — Jeśli ty sam, który je malowałeś, potrzebowałeś aż **godzinę czasu** na to spostrzeżenie, to **jakże ja miałem się na tem poznać?..**

Pod znakiem cukru.

WIELKA AFERA SPOŁECZNA POD HASŁEM: „RATUJMY CUKIER!"

Lwów, 27. maja.

Ostatnio zdarzył się szereg faktów, które nie powinny ujść uwagi społeczeństwa. Zaczęło się w Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych, który powołał uchwałą Zarządu do pracy w tym kierunku swój Wydział Społeczno-Oświatowy. Zaczęto pisać odpowiednie artykuły. — Rzecz możeby, jak zwykle, kułała z braku środków, gdyby nie znalazły się nieoczekiwanie. Tym razem była to pomoc w dobrze zrozumianym interesie, **polskiego cukrownictwa.**

Rezultat: Związek Nauczycieli Szkół Powszechnych, oraz Stow. Chrz. Nar. Nauczycielstwa Szkół Powsz. ogłosiły konkurs na wzorowe pogadanki o **znaczeniu cukru dla chłopów, robotników i dzieci**, wyznaczając na nagrody **22.000 zł.**, przyczem pierwsza nagroda wynosi **zł. 3.000.** Termin nadsyłania prac upływa 15-go czerwca — będzie to bardzo **ciekawy eksperyment.**

Co skłoniło wymienione Związki Nauczycielskie do wzięcia na pierwszy ogień **cukru?** Szukając odpowiedzi, trafiamy na bardzo ciekawy, typowy dla społeczeństwa rządzącego się według swej woli, **splot interesów.**

Burak podnosi niesłychanie **urodzajność ziemi.** (Plon pszenicy po nim wzrasta o 40 proc., owsa o 70 proc., rzepaku o 11 proc.); szereg naszych gospodarstw rolnych egzystuje tylko dzięki oparciu się o plantacje, **pół miljona robotników** znajduje na nich pracę, skarb jedną dwunastą budżetu opiera na dochodzie z akcyzy; gdzie jest burak, wyrastają szosy, kolejki wąskotorowe, inwestycje.

Te względy kazały z całą intensywnością rozwijać plantacje na całym świecie, (na którym istnieje z górą dwadzieścia państw cukrowniczych). **Polska**, stojąca ze swem cukrownictwem **na czwartem miejscu** w Europie, poczuła nadprodukcję dotkliwie. Jej rezultatem jest to, że niemal połowę wyprodukowanego cukru musimy eksportować sprzedając po 22 **złote za kwintal**, t. zn. po cenie, **która nie zwraca nawet kosztu zakupionych buraków.** Jest to położenie wręcz **katastrofalne.** Wyjście zdawałoby się jasne: skrócić produkcję.

Ale tu względy uboczne — wzgląd na stan rolnictwa, na bezrobocie na bilans państwowy — nie pozwalają na to.

Jedyną drogą — wzmóc konsumcję. **Usprawnić, uracjonalnić budżet chłopski który nie uwzględnia cukru, jako odżywki najtańszej i najbardziej energetycznej**, zaliczając cukier do wydatków luksusowych i reprezentacyjnych.

Rozumiemy teraz, jak wielkiego znaczenia akcję zapoczątkowały nasze zrzeszenia nauczycieli szkół powszechnych. Przykład nauczycieli pociągnął inne nasze wielkie organizacje społeczne.

A więc **Naczelnictwo Harcerskie** wyznaczyło **20.000 zł.**, jako nagrody dla drużyn, w ciągu lata ubiegających się o pierwszeństwo w tropieniu sacharyny i w propagandzie na rzecz cukru. **Związek Polskich Związków Sportowych**, wyznaczył **17.000 złotych** na nagrody w przedmiotach sportu za pracę p. t. „Jaki zauważyłem wpływ cukru na moje wyczyny sportowe". Wreszcie **„Związek Pracowników Samorządowych"** rozpisał ankietę na temat cukru i sacharyny wśród swych pracowników, wyznaczając nagrody w sumie **zł. 10.000.**

Została więc zakrojona wielka akcja która ma przeorać, przedewszystkiem, ośrodki mózgowe naszego społeczeństwa. Zewsząd „na froncie cukrowym" podnosi się inicjatywa prywatna. Jeden z dzienników, urządzających turniej kolarski, rozdaje po dwa kilo cukru — na wyżywienie. **Dr. Osmólski, Konopacka, Petkiewicz**, szereg przedstawicieli sportu i nauki — dają o cukrze autografy, wywiady i spostrzeżenia...

A zatem kampanja cukrowa rozwija się w świetnem tempie.

Ostatnie stado słoni.

Lwów, 27 maja.

(=) W pobliżu miasta **Port Elizabeth** w południowej Afryce urządzono

park-rezerwacje,

w którym przebywa ostatnie stado dzikich słoni, liczące około **40 sztuk**. Tyle zostało w tej części „czarnego lądu" z tak licznych dawniej stad. Chciwość ludzka w pogoni za kością słoniową przetrzebiła rzesze tych gruboskórców tak dalece, że grozi im **zupełne wytępienie.** Nawet i ta nieliczna trzoda, która pozostała, **niema spokoju** Słonie muszą bowiem wędrować do rzeki, leżącej poza rezerwacją, gdzie padają **ofiarą farmerów.** Rząd chcąc ocalić resztki stada od zagłady zamierza powiększyć rezerwację, tak aby przylegała ona **bezpośrednio do rzeki.**

DRZEWO SAMOBÓJCÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26. maja (st) W Drewnicy pod Warszawą, koło szpitala dla umysłowo chorych **jest drzewo ulubione** przez **samobójców.** Niemal każdego roku wiesza się na niem **kilku ludzi.** Niedawno odcięto od gałęzi **dwu samobójców** a w dniu wczorajszym **liczbę desperatów powiększył 30-letni mieszkaniec Warszawy, niejaki Zygmunt Barwiński.** Przy denacie nie znaleziono żadnych papierów ani listów, któreby wyjaśniły przyczyny samobójstwa.

Pierwszy dzień procesu przed sądem przysięgł.

Terroryści z U.O.W. na ławie oskarżonych.

Echa zamachu bombowego na Targi Wschodnie

Lwów 27. maja.

(—) Zeszłoroczny **zamach terrorystów ukraińskich na Targi Wschodnie, eksplozja bomby w budynku administracyjnym Targów,** dalej **ujawniony szereg planowanych dalszych zamachów wstrząsnął głęboko społeczeństwem.** W krótkim stosunkowo czasie zdołano wykryć sprawców dokonanego zamachu, jak również całe grono osób, które **współdziałały, i planowały wszystkie inne zamachy. Aresztowano 30 osób, z czego przeciwko 17-tu Prokuratura wygotowała akt oskarżenia.**

Wczoraj rano przed sądem przysięgłych rozpoczął się ten wielki proces, który potrwa

około 4-ch tygodni.

W skład Trybunału wchodzą: **radca Jagodziński,** jako przewodniczący, oraz rr. **Angielski i Ślezanowski,** jako wotanci i radca **dr. Peter,** jako zastępca. Oskarżenie wnosi prokurator **dr. Lipsch,** obrony oskarżonych podjęli się adwokaci **dr. Starosolski, dr. Hankiewicz, dr. Szuchewycz i dr. Szewczuk.** Powództwo cywilne zastępuje **adwokat dr. Hecht, imieniem Marji Streitówny, urzędniczki Targów Wschodnich, która w czasie zamachu odniosła ciężkie rany.**

17 oskarżonych.

Na ławie oskarżonych

zasiedli: 1) **Roman Józef Bida,** ur. w r. 1905, urzędnik prywatny, 2) **Taras Kruszelnicki,** ur. 1904 r., student praw U. J. K., 3) **Włodzimierz Popadiuk,** ur. 1901 stud. U. J. K., 4) **Michał Tereszczuk** ur. 1906, absolwent gimn., 5) **Jan Wacyk,** ur. 1898 rolnik, 6) **Józef Naorlewicz,** ur. 1907 r., ogrodnik, 7) **Włodzimierz Machnicki,** ur. 1902, mechanik maszynowy, 8) **Józef Kiryluk,** ur. 1905, leśniczy, 9) **Stefanja Szuszkiewicz,** ur. 1909, stud. U. J. K., 10) **Roman Kaczmarski,** ur. 1908, właściciel sklepu z obuwiem, 11) **Michał Kołodziński,** ur. 1902, student U. J. K., 12) **Leon Hoszowski** ur. 1909, introligator, 13) **Włodzimierz Lemiszka,** ur. 1907, student U. J. K., 14) **Stefan Mirosław Ogrodnik,** ur. 1909, student Konserwatorjum, 15) **Jur Onyszkiewicz,** ur. 1909, absolwent Szkoły handl., 16) **Jarosław Kulczycki,** ur. 1906, absolwent seminar. oraz 17) **Jarosława Klisz** ur. 1908 urzędniczka prywatna.

Ława przysięgłych.

Specjalnie wylosowana

ława przysięgłych

składa się z następujących osób: **Ludwik Wimmer, Emil Fuchs, Leon Brand, Adolf Rotter, Franciszek Moraviglia, Roman Mazurkiewicz, Rudolf Mękicki,** inż. **Władysław Rubczyński, Artur Rodzynkiewicz, Władysł. Jankowski, Alfred Chruszczewski Jan Glatty,** oraz jako zastępcy **Jan Pirożyński i Jan Hubert.**

Akt oskarżenia stanowi pokaźną broszurę

Zainteresowanie procesem jest silne. Jeszcze przed rozpoczęciem rozprawy przed gmachem sądu karnego **zebrała się liczna publiczność,** która usiłowała dostać się do sali, jednakowoż **wpuszczono tylko ograniczoną liczbę osób,** zaopatrzonych w bilety wstępu, oraz dziennikarzy, którzy licznie się zjawili. Wśród publiczności **przeważają krewni oskarżonych.**

Po wylosowaniu i zaprzysiężeniu ławy przysięgłych rozpoczęło się **odczytanie aktu oskarżenia,** obejmującego 80 stron bitego pisma maszynowego. Akt oskarżenia **odczytano najpierw w języku polskim, a następnie w języku ruskim,** co wypełniło cały wczorajszy dzień.

Z listy nazwisk widać, że **do roboty w U. W. O. zostali wciągnięci przeważnie studenci zamiejscowi, przybyli do Lwowa na studja, lub też urzednicy i rzemieślnicy,** którzy będąc pozbawieni posady, względnie żyjąc w złych warunkach materjalnych, zmuszeni byli szukać dochodów na innej drodze.

Na wstępie aktu oskarżenia Prokurator Lipsch zakreślił

historję rozwoju i działalności U. O. W.

rejestrując chronologicznie wszystkie dotychczasowe akty terorystyczne, dokonane przez tę organizację w naszej dzielnicy. W obecnym procesie Prokurator oskarża siedzących na ławie **o zbrodnię zdrady głównej, o naruszenie ustawy dynamitowej, o należenie do nielegalnej ukraińskiej organizacji wojskowej, o gromadzenie broni, uczestniczenie w aktach sabotażu i teroru, organizowanie spisków i knowań, oraz rozszerzanie nielegalnej „Surmy", wreszcie część oskarżonych o nakłanianie do podpalenia i usiłowany rabunek.**

Jak doszło do wykonania zamachów

Zkolei prokurator opisuje w jaki sposób doszło **do wykonania zamachów.** Oto głównego oskarżonego **Bidę zwerbował w lecie 1927 r. student weterynarji Czuczman** i pewnego dnia

zaprzysiągł go

na podwórzu cerkwi św. Jura. Werbowanie nowych członków odbywało się **w drodze indywidualnej umowy,** przyczem ważną rolę w tej akcji odgrywa **„Surma",** wychodząca w Czechosłowacji i przemycana masowo do Polski. Nowo wstępujący członkowie U. O. W. **składają przysięgę na rewolwer w ręce jednego ze starszych członków, zobowiązując się do bezwzględnego posłuszeństwa rozkazom zakonspirowanej komendy i poddając się z góry wyrokowi śmierci**

na wypadek zdrady.

Konspiracyjny charakter tej organizacji wyraża się **w systemie tzw. trójkowym** i używaniu pseudonimów, pod któremi kryją się prawdziwe nazwiska członków.

Bida wstąpił do U. O. W., jak już powiedziano, w lecie 1927 r., **Popadiuka** zwerbował w październiku 1927 r. **Sajkiewicz,** odbywający karę więzienia za zdradę stanu. **Kruszelnicki** wstąpił do U. O. W. w listopadzie 1928 r., zwerbowany przez **Irenę Hołubównę,** oraz niejakiego **Zydlyka,** który odbywał w tej organizacji ważną rolę. — **Kaczmarski Roman** został wciągnięty do bojówki przez swego brata **Eugenjusza,** jednego z tych, którzy dokonali **napadu na pocztę przy ul. Głębokiej w lipcu 1927 r. Szuszkiewiczówna była łącznikiem między bojówkarzami ze Zniesienia, a członkami organizacji, mieszkającymi w domu ukraińskim, przy ul. Supińskiego. Kiryluk,** który już w r. 1923 za udział w demonstracji antypaństwowej na pl. św. Jura był oskarżony o zdradę stanu, wstąpił do U. O. W. **za namową swojej żony,** którą przyjaciółka jej Szuszkiewiczówna przekonała, **że jeżeli wstąpi do organizacji, dostanie łatwo posadę leśniczego.** Oskarżeni głównie prowadzili

działalność werbowniczą,

wciągając wszystkich swych znajomych, głównie takich bez zajęcia do U. O. W.

Krajowy komendant U. O. W.

Z końcem czerwca 1929 r. zwróciła się Szuszkiewiczówna do Kiryluka z zapytaniem, czy **mógłby udzielić kilkudniowej gościny u swych teściów pewnemu osobnikowi.** Kiryluk odmówił i zaproponował, by gościa tego umieścił u **Machnickiego.** Gościem tym, jak się okazało był **Krajowy komendant U. O. W. Emil Senyk,** który występował wówczas pod **pseudonimem Urbańskiego** i w czasie ostatnich aresztowań **zdołał zbiec i obecnie przebywa w Pradze.** Senyk po kilkudniowym pobycie wyprowadził się od Machnickiego, ale **wkrótce potem przybył wraz z Kliszówną i przyniósł kilka pakunków z bronią i materjałem wybuchowym.** Kliszówna zaleciła Machnickiemu, by ostrożnie obchodził się z pudełkiem, **by nie upadło na ziemię.** Podczas ostatniej bytności u Machnickiego Kliszówna przyszła w towarzystwie Bidy, którego Machnicki nie znał i oznajmiła mu, że **towarzysz jej jest upoważniony do zabierania pakietów oddanych Machnickiemu.** W ciągu lipca i sierpnia Bida **przychodził kilkakrotnie do Machnickiego i za każdym razem zabierał pakiety z materjałem wybuchowym, lub też przynosił do przechowania nowe paczki.**

W niedzielę 1 października **zabrał jedną spłonkę,** a na zapytanie Machnickiego odpowiedział ze śmiechem, że jest to **rakieta na dzień imienin Marszałka Piłsudskiego.** Tego samego dnia Bida dokonał

lustracji składu broni

u Machnickiego, gdzie znalazł 3 rewolwery „Orgesz", 1 rewolwer „Parabellum", 1 systemu „Steyer", około 300 kul rewolwerowych, 2 ręczne granaty, sztabkę ekrazytu i pudełko ze spłonkami.

W ostatniej chwili cofnęli się

Taras **Kruszelnicki,** jako reżyser teatrów amatorskich w ukraińskich stowarzyszeniach kulturalno - oświatowych usiłował nakłonić w lecie 1928 r. niejakiego **Cara z Podbereżec do podpalenia lasu rządowego pod Winnikami,** tłumacząc mu, że skoro ziemia ma być podzielona między chłopów, **potrzeba niszczyć wszystko co pańskie i rządowe.** Car zrazu zgodził się na tę propozycję, **wziął dwa rewolwery i jednego złotego na kupno spirytusu, ale po tygodniu namyślił się i oddał Kruszelnickiemu broń.** W listopadzie tego samego roku Kruszelnicki z tą samą propozycją zwrócił się do oskarżonego **Kulczyckiego,** który także początkowo zgodził się, ale po kilku dniach cofnął się i oświadczył, że polecenia nie wykona.

W czerwcu 1928 r. **oskarżony Popadiuk usiłował zorganizować zamachy na podkom. P. P. Feduniszyna i wywiadowcę Ogrodnika.** Pierwszy miał zostać zabity za wykrycie sprawców napadu na pocztę przy ul. Głębokiej, drugi zaś za aresztowanie Pasieki w kwietniu 1929 r. **Oba te zamachy nie doszły do skutku,** albowiem przeznaczeni do tej roboty w ostatniej **chwili stchórzyli i na umówione** miejsce nie przybyli. Dopiero w dniu 7. października zaalarmowały Lwów

cztery wybuchy bomb,

a to w bagażowni dworca głównego, w krzakach parku Kilińskiego, na ul. Poniatowskiego w ręku Tereszczuka, a wreszcie w budynku Zarządu głównego Targów Wschodnich. Podczas eksplozji tej w budynku Targów Wschodnich **odniosła ciężkie rany urzędniczka Streitówna.** Członkowie U. W. O. planowali ponadto **napad rabunkowy na karetkę z pieniądzmi rządowymi,** wiozącą pieniądze z Kasy skarbowej we Lwowie, do **fabryki** tytoniu w Winnikach. **Zamach ten jednak nie udał się,** albowiem wyznaczeni zamachowcy w odnośnym dniu nie stawili się, a następnego dnia

siedzieli już w więzieniu.

Po zamachu bombowym na Targach Wsohodnich pojawił się w „Surmie" artykuł, w którym U. O. W. przyznaje się, że zamachy te były jej dziełem i oświadcza, że bomby te są protestem narodu ukraińskiego przeciwko Polsce, że mają na celu wystraszenie polskich dostojników przed przyjazdem do Lwowa, oraz całkowite zniszczenie Targów Wschodnich.

Tak w streszczeniu przedstawia się akt oskarżenia, którego odczytanie w dwóch językach zajęło cały dzień wczorajszy. Dziś rozpocznie się postępowanie dowodowe, oraz nastąpi przesłuchanie pierwszych oskarżonych.

Ciężkie pobicie aresztanta w policji

Lwów, 27 maja.

„Dziennik Ludowy" nr. 119 z dnia 26 bm. przynosi pod powyższym tytułem następującą notatkę:

„Wczoraj podaliśmy, iż policja aresztowała Franciszka Soję i Jana Eichelbergera pod zarzutem okradzenia kasy w gmachu województwa.

Wczoraj zjawiła się u adwokata dr. Żywickiego, matka Soji, Anna S., zam. przy ul. Krzywej w Zamarstynowie i płacząc rozpowiedziała, że widziała syna w chwili, gdy go z aresztu policyjnego odstawiano do Brygidek. Czynił on wrażenie ciężko chorego i słaniał się, nie mogąc utrzymać się na nogach.

Wedle zasięgniętych informacji, w czasie przesłuchania w policji pobito go tak niemiłosiernie, że obecnie przebywa jako ciężko chory w szpitalu więziennym w Brygidkach.

Matka nieszczęśliwego o tej masakrze doniosła Prezydentowi Państwa, Marszałkowi Sejmu tow. Daszyńskiemu, przedstawicielom Rządu, oraz prezesom sądu i prokuratury.

Na żądanie dra Żywickiego prokurator p. Zubrzycki zarządził dochodzenia w tej sprawie.

Przed kilku laty w aresztach policyjnych w bestjalski sposób zamordowano śp. Romana Wenklera. Złamano mu 2 żebra i szczękę. Metody te widocznie są tam dalej stosowane.

Kompetentne czynniki winny torturom tym kres położyć, winnych zaś pociągnąć do surowej odpowiedzialności".

O ile notatka powyższa o treści mrożącej krew w żyłach, jest nieprawdziwa, należałoby ją **w kategorycznej formie zdementować.** O ile natomiast odpowiada prawdzie, jest **obowiązkiem władz przeprowadzić dochodzenia i zawiadomić o tem społeczeństwo.** W każdym zaś razie wersja ta, w najdotkliwszy sposób obniżająca powagę władz i nasz prestige państwowy za granicą, **nie może pozostać bez skutków i bez publicznej odpowiedzi.** Milczenie w takich wypadkach jest **niedopuszczalne.**

Krwawa bójka między fornalami

ZAKOŃCZYŁA SIĘ ŚMIERCIĄ JEDNEGO Z UCZESTNIKÓW.

Lwów, 27. maja.

(—) Dnia 12. listopada ub. r. powstała w Boratynie (pow. Sokal) bójka **między fornalami dworskimi Leonem i Janem Kondrackimi a Iwanem Burką.** W bójkę tę wmieszał się też ojciec **Kondrackich, Michał.** Iwan Burko odniósł ciężkie uszk. ciała i w takim stanie **odchodził z pola walki.** Kondrackim, którzy wyszli zwycięsko nie wystarczało jeszcze i **Michał pobiegł za nim i jeszcze raz uderzył go laską po głowie.** Tego już było za wiele Burkowi, który odwróciwszy się **ugodził napastnika w pierś nożem tak głęboko, że uszkodził mu lewe płuco i w kilka dni później Michał Kondracki zmarł.**

Wczoraj Burka stanął przed Senatem, pod przewodnictwem **radcy Zawistowskiego, oskarżony o zbrodnię zabójstwa.** Burka do czynu się **przyznał,** a na obronę swą podał, że **został sprowokowany i chcąc uprzedzić grożący mu cios pchnął nożem swego przeciwnika.** Wobec przyznania się oskarżonego do winy i łagodzących okoliczności **Trybunał zasądził go na 8 miesięcy więzienia z wliczeniem aresztu śledczego.** Obrońca oskarżonego **zgłosił apelację.**

Oskarżał prokurator **Sobolewski** bronił adwokat **dr. Wołczyn,** powództwo cywilne zastępował adwokat dr. **Madeliński.**

Niezwykły „strajk"

RESTAURATORÓW KOŁOMYJSKICH.

(Od naszego korespondenta.)

Kołomyja, w maju.

Niezwykły strajk zanotować tu należy. Jest nim **strajk restauratorów kołomyjskich, bojkotujących... światło elektryczne z powodu nałożenia na nich przez magistrat kołomyjski 25% podwyżki cen tytułem podatku luksusowego.**

Podatek taki opłacają prawdziwe lokale luksusowe, jak „Bagatela" we Lwowie, „Oaza" w Warszawie i t. p., lecz nałożenie go na **kołomyjskie garkuchnie jako miejsca zbytku i rozrywki zakrawa na gorzką ironję.**

Przez tydzień oświetlali tutejsi restauratorzy lokale swe **lampami naftowemi,** żałośnie płonącemi obok napisów rymowanych, w których domorosły poeta **w nieudolnych rymach wyjaśniał P. T. Publiczności znaczenie protestu naszych przemysłowców gastronomicznych.**

Wobec obietnicy kilku radnych, **że dodatkowa opłata „luksusowa" zostanie zniesiona, „strajk" przerwano i narazie jadłodajnie kołomyjskie jaśnieją znowu elektryką.**

Dwa nieszczęśliwe wypadki

Lwów, 27. maja.

(—) W ciągu dnia wczorajszego zanotowano we Lwowie **dwa wypadki potrącenia przez automobile.** Na ul. Sobieskiego auto nr. 8434 potrąciło przechodzącą przez jezdnię **Rózię Inselman,** która doznała lekkich obrażeń na lewej nodze.

Późnym wieczorem na ul. Leona Sapiehy, obok ul. Karpińskiego **motocykl Nr. 90063 prowadzony przez Pawła Krutousa, wskutek pęknięcia opony przewrócił się,** zaś jadąca na tym motocyklu **16-letnia Fanka Kraper, kelnerka upadła na bruk i doznała obrażeń na całem ciele tak, że musiano odwieść ją do szpitala powszechnego.**

FEJLETON „GAZ. POR." z 28. V. 1930.

MICHAŁ ROLLE.

JAK TO BYŁO...

Kawiarnie rozpanoszyły się we Lwowie; wyrastają, jak grzyby po deszczu, „Romy", „Szkockie" „Centralne" i jak się tam one jeszcze nazywają, a kto je wypełnia tłumnie po brzegi wystarczy raz rzucić okiem przez szybę lustrzaną, by poznać gruntownie ich stałych gości.

Ongi bywało inaczej,, zwłaszcza w t. zw. „kiszce", w cukierni Kosteckiego, czy w „Piekiełku" przy ul. Krakowskiej, a choćby w cukierni Grossa, gdzie arcy-krytyk muzyczny, pan życia i śmierci artystów lwowskich, lub o Lwów tylko zawdzający-cych przciotnie, słodziutki i układny Staś Niewiadomski, połykał bez namysłu conajmniej tuzin ciastek.

W „kiszce" bywało gwarno w południe, skoro stolik obsiadła gęsto brać dziennikarska. Odchodziła „czarna", przegradzana wódecznością, rozwiązywały się języki, nawet przezacnemu panu Platonowi wymowa szła składniej, zacinał się coraz rzadziej, a Lam zirytowany, że chłopiec z drukarni czeka już, jak djabeł na swoją ofiarę, na fejleton tygodniowy, choć on go jeszcze — prawdę mówiąc — pisać nie zaczął, na tem ostrzejszą nutę stroił swoją satyrę.

Jak tu politykowano zawzięcie, ile wymyślono w tej zadymionej „kiszce" pysznych konceptów, ale zarazem ile właśnie przy owej „czarnej" strzeliło pięknych, zdrowych myśli, górnych projektów?

Kiedy mieszczanie, nabrawszy na ambit, wysłali „swoich" do wiedeńskiego parlamentu, by tam pokazać niemieckim pludrom, co „my" potrafimy, a ci „swoi" powrócili z nad modrego Dunaju nad niemodrą Pełtew z niczem, bo w danych warunkach „głową muru nie przebijesz" — Lam bodaj nawet w tej „kiszce" cisnął na papier niezapomniany dwuwiersz, który zabolał niejednego:

„Pojechali Gross i Wild,
Powrócili Klein i Mild!".

W tej „kiszce" zrodził się w pewną sobotę projekt pójścia „po robocie" na podwieczorek do karczmy na Zniesieniu. Myśl piękna, po pracy dziennikarskiej, ciężkiej i żmudnej, taka rozrywka bardzo wskazana i polecenia godna.

Poszli więc i pan Platon i Lam i inni. Cała redakcja pewnego dziennika. Podwieczorek spożyli z apetytem w karczmie na Zniesieniu; na śniadanie powędrowali parę kilometrów na wschód, droga rozkoszna; obiad wypadł im w karczmie, rzuconej nieco na północ, smakował kapitalnie; wędrówka dalsza, humory ciągle doskonałe; zapomnieli o Lwowie, o biurkach redakcyjnych, drukarnianych wyziewach; żyli pełnem życiem na łonie natury.

Przekroczyli rogatki lwowskie z powrotem po tygodniu i o dziwo! nikt z odbiorców dziennika nie zauważył ich nieobecności w redakcji. Posiadała ona przewidującego metrampaża, który znając „panów redaktorów" na wylot odkładał stale część dostarczanych mu skryptów na zapas, na „ciężką godzinę", a skoro taka „dziwnie osobliwa godzina" wybiła na zegarze lwowskim, najspokojniej, bez nerwów, sięgał do szuflady i „wydawał gazetę".

Czy nie złote były to czasy? Zabiły je telefony międzymiastowe, radja, różne PAT-y, A. W., Papy, Ate, Iskry i inne nowoczesne bestje z kretesem. — Wiadomość ciekawa rano, jest już przestarzałą w południe, a skoro o niej wspomnisz wieczorem, odpowiadają ci z ironją: „Królowa Bona umarła!"

W „Piekiełku" dzienników na owe czasy moc i moc ostrych scysji bez powodu, bo publiczność tu rozmaita, a obok redaktora, pochłaniającego pisma, jak wąż dusiciel swoje ofiary, figuruje niejednokrotnie „obywatel" z pod rogatki, z nożem w cholewie buta.

Światek dziennikarski z przed lat trzydziestu kilku był we Lwowie bardzo interesujący. Prócz wspomnianych już w poprzedniej gawędzie, do najpoważniejszych należał redaktorów, zawsze skupiony w sobie i milczący Bolesław Wysłouch, którego uzupełniała doskonale jego śp. żona, wymarzona wprost działaczka na niwie oświatowej i społecznej. Ludwik Masłowski, człowiek zdolny i wykształcony, stał na uboczu, z „prasą" nie nawiązywał bliższych stosunków, natomiast brat jego Wacław cieszył się ogólną sympatją kolegów. Karol Kuchański, sprawozdawca spraw krajowych krakowskiego „Czasu" i kilku pism lwowskich, stał się niebawem wymarzonym wprost skarbnikiem założonego przez młodszych, wbrew pesymistycz-

Konkurs letni „Gazety Porannej"

Willa, którą wygra nasz laureat znajdzie się w wzorowo urządzonem letnisku

Lwów, 27 maja.

Od czasu ogłoszenia naszego konkursu letniego, otwierającego perspektywę otrzymania

uroczej willi na własność

w letnisku, położonem w pięknej, górzystej okolicy, w najlepszych warunkach klimatycznych, wśród Czytelników „Gazety Porannej" zapanowało olbrzymie **zainteresowanie Olesiowem.** Pragnęliby poznać jak najdokładniej warunki, w jakich znajduje się to rozbudowujące się w szybkiem tempie miasto - ogród, pragnęliby się dowiedzieć, co dotychczas zostało zrobione i co jeszcze pozostaje do zrobienia, aby klimatyka ta stanęła, wedle zamierzeń swojego twórcy, **w pierwszym rzędzie**

wzorowych letnisk polskich.

Czyniąc zadość temu życzeniu postaramy się przedstawić sprawę tę, jak najdokładniej. Jak wiecie już, Mili Czytelnicy, z poprzednich artykułów, właściciel Olesiowa, znany przemysłowiec p. **Aleksander Lewicki,** nie szczędził trudów i kosztów, by podnieść co rychlej

rozbudowę tego osiedla,

stwarzając wielkim nakładem pracy i kosztów **warunki dla jego najkorzystniejszego rozwoju.** Zostały starannie opracowane przez fachowców **plany całego letniska,** jakoteż **projekty architektoniczne domów,** zapewniające tej klimatyce przyszłości, **najlepsze warunki hygieniczne i estetyczny wygląd.**

Dla stworzenia dogodnej komunikacji ze Stanisławowem zarząd dóbr wybudował **wielki most na rzece Bystrzycy,** jakoteż **drogę, bitą kamieniami,** przez Olesiów, Pacyków, Krechow ce do gościńca państwowego dla umożliwienia

ruchu autobusowego do Stanisławowa.

Nadto została pierwsza i druga część letniska Olesiów, połączona **dużym wiaduktem mostowym w jedną całość.** W samem letnisku pobudowano kosztem zarządu przy głównej ulicy wzdłuż całego terenu parcelacyjnego **drogę na 12 m. szeroką,** prowadzącą do tzw. rynku, tj. wielkiego placu, położonego pośrodku letniska. Sumptem właściciela Olesiowa stanął przy głównym placu w pobliżu parku **duży budynek,** zajmujący powierzchnię 360 m. kwadr., przeznaczony na

dom letniskowy.

Mieści się tam **bufet, w którym można otrzymać każdego czasu przekąski i napoje.** Dom letniskowy połączony jest z wielką **salą na restaurację i kawiarnię, gdzie każdej niedzieli i święta w sezonie letnim odbywają się dancingi i zebrania towarzyskie przy dźwiękach muzyki salonowej.**

Tyle na dzisiaj o **urządzeniach Olesiowa.** Sądzimy, że to, co już Wam dotychczas wiadomo, Mili Czytelnicy, będzie dla was tem większą zachętą do korzystania z dalszych informacyj, których będziemy wam dostarczać sukcesywnie jak niemniej do wzięcia **udziału w naszym, tak niezwykle obiecującym konkursie letnim, o zdobycie w drodze losowania**

własnej willi w Olesiowie.

Nowa przygoda Malickiej i Sawana.

Z JAROSŁAWIA DO KOŁOMYJI JEDZIE SIĘ PRZEZ... GWOŹDZIEC.

(Od naszego korespondenta.)

Kołomyja, w maju.

W artystycznej swej wędrówce sympatyczną tę parę artystów spotkała **nowa przygoda, skutkiem której przedstawienie w Kołomyji omal nie zostało odwołane.**

Artyści, zdążający z Jarosławia autem na spektakl, zapowiedziany na wczoraj w Kołomyji zbłądzili **i zajechali do... Gwoździca, biorąc go za Kołomyję** (ciesz się Kołomyjo!...).

Dopiero po stwierdzeniu omyłki zawrócili i przyjechali do Kołomyji **z dwugodzinnem opóźnieniem, do którego przyczynił się jeszcze defekt motoru.**

Przedstawienie, zapowiedziane na godz. 8.30, rozpoczęło się wskutek tego opóźnienia **o godz. 10.30 w nocy i skończyło się po godz. 12-tej.**

Zgromadzona bardzo licznie publiczność **czekała cierpliwie na artystów, którzy telefonicznie zawiadomili dyrekcję o swej przygodzie** — i po ich przyjeździe zgotowała im serdeczną i gorącą owację, zagłuszając głosy malkontentów niezadowolonych z tak długiego czekania.

Zwłaszcza **Zbyszek Sawan** był przedmiotem żywego zainteresowania ze strony płci pięknej.

Grano trzyaktową komedję Lenca p. t. „Trio", w której dano koncert gry aktorskiej.

—o—

Most podminowany ekrazytem.

WYLEW PRUTU SPOWODOWAŁ ODKRYCIE ZABYTKU WOJENNEGO.

(Od naszego korespondenta.)

Kołomyja, w maju.

Ostatni wylew Prutu spowodował **podmycie i usunięcie się nasypu obok mostu na tej rzece pod Kołomyją.** Nasyp ten ma być obecnie zabezpieczony murem. Podczas robót ziemnych natrafili robotnicy na **zakopaną beczkę z materjałem wybuchowym (ekrazytem), lontami i detonatorami.**

O sensacyjnym odkryciu zawiadomiono zaraz Komisarjat P. P. w Kołomyji oraz wojskowość. Na miejsce przybył **pluton pionierów 49. p. p.** z sierżantem Ziółkowskim, który stwierdził, że materjał wybuchowy pochodzi **z czasu wojny i był przygotowany do wysadzenia obu mostów (kołowego i kolejowego); materjał ten był już w zupełnym rozkładzie, wobec czego wypłuszczono go do Prutu, lonty zaś i detonatory zabrano do dalszego badania.**

[ ]PIERAJCIE LIGĘ MORSKĄ I RZECZNĄ

nym przepowiedniom starszych, Towarzystwa Dziennikarzy Polskich, które tak wybitną miało odegrać rolę w spółżyciu dziennikarskiej gromadki Tadeusz Czapelski, Europejczyk w każdym calu, w ubiorze, w sposobie bycia i w tem wszystkiem, co z pod jego pióra wyszło, pozostał takim do obecnej chwili. Zygmunt Fryling, nastrojony wojowniczo, uspokił się nieco z latami, temperamentu jednak i dzisiaj mu nie braknie.

Obok tych starszych, wybijali się na miejsca naczelne tak bardzo kochany Aleksander Vogel, przezacny, zawsze niezawodny druh i kolega; do dziś tkwiący na posterunku, przez wszystkich kochany i szanowany Bronisław Laskownicki; dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański; żetlazny, cichy pracownik Włodzimierz Zawadzki; Edmund Kolbuszowski; poeta, wiecznie błądzący w górnych regjonach Stanisław Rossowski, który za cichy dworek z ogródkiem oddałby bez wahania życia połowę; Aleksander Milski i inni.

Mówiąc o ówczesnych dziennikarzach, niepodobna pominąć milczeniem i tych, którzy, jak Franciszek Rawita-Gawroński i Stanisław Schnür-Pepłowski, byli, ściślej określając, historykami, w dziejach prasy lwowskiej odegrali jednak rolę wybitną. Do tej grupy należeli również dr. Tadeusz Rutowski i Tadeusz Romanowicz, których pamięć tkwi żywa w społeczeństwie nie tylko lwowskiem, lecz i całej Polski.

Typowym szlachcicem z kompanji Radziwiłła Panie Kochanku, albo Zagłobą XIX. stulecia był współredaktor „Dziennika Polskiego" Stanisław Woynarowski. Możnaby o nim pisać całe feljetony, prośba jeno do panów czcionkoskładacza i korektora, by przypadkiem w nazwisku jego nie zastąpili litery **y** literą **j,** bo biedaczysko w grobie przewróci się z oburzenia. — Byłem sam świadkiem ciekawej sceny. Spotykam „bratunia", a zwano go i „hetmanem". Szelma — zezywszy mnie z daleka — przykłada chustkę do oczu i „robi" płaczącego.

— „Bratuniu", co tobie się stało? — pytam zdziwiony.

— Czytałeś ostatniego „Monitora?". (Pismo rewolwerowe, wydawane przez Erenesta Breitera. Przyp. Red.).

— Ktoby tam takie piśmidło czytał?

— Głupstwo, że nazwał mnie łajdakiem — kończy „hetman" — ale Woynarowski wydrukował przez j!

Ot i był powód do płaczu.

Woynarowski nigdy za kołnierz nie wylewał — nie należał zresztą w ówczesnej cyganerji na tem polu do wyjątków. Kochał jednak matkę staruszkę bałwochwalczo, był ponadto, jak przystało na polskiego karmazyna, wierzącym i praktykującym katolikiem, gdy więc ta matka ciężko zachorowała i życie wisiało na włosku, syn jej uczynił ślub, że jeśli Bóg mu ją zachowa, przez rok nie weźmie on kropli alkoholu do ust.

Szlachcic polski — rzekłszy słowo — złamać go nie miał prawa, ale, właśnie w tem leżał spryt cały, by znaleźć to **ale.**

Woynarowski nie był bity w ciemię, nawet z Panem Bogiem dał sobie radę. Skoro go „glista" zbyt dotkliwie „ruglila" pod łyżeczką, słowa danego nie złamał, a jednak...

Spotykam go w grudniowe popołudnie na ul. Żółkiewskiej. Sunie ośnieżony szybkim krokiem, nie bacząc na psi czas i niemożliwą chlapaninę.

— Bratuniu? — a to gdzie?

— Mgli mnie pod łyżeczką, muszę się czegoś napić!

— A cóż ślub, co słowo szlacheckie?

— Przyrzekłem — odpowiada najspokojniej — że we Lwowie pić nie będę. Szlachcic słowa nie złamie. Idę za rogatkę!

I poszedł. Ot — spryciarz.

Typ charakterystyczny tworzył i Jan Honorjusz Błeszyński. Posiadał nos wyjątkowych rozmiarów, na nim soczewki niezwykłej grubości. Chociaż los kazał mu tkwić za biurkiem w dyrekcji skarbu, ciągnęło go — jak pijaka do szynku — do dziennikarstwa. Ale czasy były inne od obecnych. Nemo należy do specjalnych faworytów dyrekcji skarbu, cieszą się tam każdym jego piękniejszym wierszem, cała dyrekcja wali do teatru na rewję swego pupila, — a wówczas wszechwładny Mora Korytowski wezwał pana Honorjusza przed swe oblicze i postawił mu krótko i węzłowato alternatywę:

— Albo biuro, albo gazeciarstwo!

— Już wybrałem, panie prezydencie — mruknął Jan Honorjusz, szurnął butami i pożegnał biuro na zawsze, by niebawem fabrykować z najzimniejszą krwią depesze „na własnym sznurku" i zachwycać czytelników pomysłami: „Sygnalizują nam z Bombaju".

Dlaczego już podówczas właśnie Bombaj specjalnie rozkosznie dźwięczał mu w uchu? Nie potrafię tego wyjaśnić, pomiętam jeno, że z Bombaju otrzymywał Błeszyński najwięcej „autentycznych" informacji.





Ze sportu.

Wypełnij drugi kupon sportowy

NIE ZAPOMINAJĄC O UPROSZCZONYCH WARUNKACH.

Lwów, 27 maja.

W numerze wczorajszym zamieściliśmy **drugi kupon konkursu sportowego**, uprawniający do udziału **w następnej grze**, która rozstrzygnie się **najbliższej niedzieli.** I tym razem jako premje przeznaczamy

13 nagród,

a to: zł. 20, zł. 10, zł. 5 oraz 10 biletów na zawody ligowe.

Przypominamy, że **warunki konkursu zostały znacznie uproszczone.** Tym razem nie wymagamy bowiem od gadnięcia **wyników cyfrowych**, lecz **podania jedynie drużyny,** która mniemaniem uczestnika odniesie **zwycięstwo, względnie określenia,** które zawody wypadną **remisowo.**

Ponieważ mimo **ustawicznych informacyj,** wciąż jeszcze pojawiają się **liczne niedokładności,** świadczące, że **nie wszyscy Czytelnicy się orjentują,** podajemy dla przykładu, że **na kuponie, który zamieściliśmy wczoraj,** wpisać należy obok rubryki n. p. Warta—Garbarnia: tylko jedno słowo Warta, względnie Garbarnia, zależnie od tego, jak kto ocenia szanse. Jeśli ktoś przypuszcza, że zawody zakończą się wynikiem **remisowym,** wówczas wpisać należy krótko: **remis.**

Termin nadsyłania zgłoszeń upływa w sobotę 31 bm., w razie większej ilości trafnych odpowiedzi, o przyznaniu premij zadecyduje **losowanie.** Kto nie wyciął **kuponu,** ten może się zaopatrzyć **w numer wczorajszy** (data wtorek 27 maja) w **kantorze Administracji „Gazety Porannej"**, róg ul. Chorążczyzny i Ossolińskich. Ze względów technicznych prosimy nalepiać kupony **na kartkę** i zaopatrzyć ją w dokładny adres. Zaznaczamy raz jeszcze, że nie wymagamy bynajmniej pocztówki, może to być **zwykła kartka wydarta ze zeszytu czy notesu.** Kupony oddawać można **w kantorze względnie w Redakcji „Gazety Porannej"** (ul. Chorążczyzny 31 o każdej porze dnia).

Program niedzielny zapowiada się bardzo interesująco. We Lwowie mamy bowiem wysoce atrakcyjne zawody Czarnych z niepokonaną dotychczas Legją, uchodzącą za najpoważniejszego kandydata na tron mistrzowski. W Krakowie wielkie derby Cracovia — Wisła walczyć będą nietylko o supremację w podwawelskim grodzie, ale i o pierwsze miejsce w tabeli. Pogoń wyjeżdża do Ruchu, a Garbarnia gościć będzie w Poznaniu.

Rewja rakiet Lwowa i prowincji.

DZIŚ ROZPOCZYNA SIĘ OKRĘGOWY TURNIEJ TENNISOWY.

Lwów, 27. maja.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się **na kortach LKT** przy ul. Pełczyńskiej **tennisowy turniej okręgowy.** Pierwsza impreza tennisowa zakrojona na **szerszą skalę** ma wszelkie dane, by **zainteresować szerokie sfery sportowców,** ze względu na udział **najlepszych rakiet** nie tylko **Lwowa ale i przedstawicieli prowincji,** gdzie „biały sport" rozwija się **coraz intensywniej.** Turniej okręgowy będzie **doskonałym przeglądem nietylko czołowych rakiet ale i narybku,** jakim w danej chwili w okręgu lwowskim dysponujemy.

Liczyć się należy również z **zaciętą walką o supremację na terenie lokalnym.** LKT uzyskał bowiem w K. T. 24 groźne go rywala, który podciąć może **dotychczasową hegemonję klubu** przy ul. Pełczyńskiej. Spodziewać się należy, że na tle rywalizacji dwóch tych zrzeszeń rozwinie się **intensywna praca i tennis lwowski ruszy wreszcie z martwego punktu,** na którym, mimo upiększających komunikatów, **ugrzązł od szeregu lat.**

Udział większej ilości zawodników zrzeszonych w wielu klubach pobudzi do intensywniejszej działalności przedewszystkiem **te organizacje,** które pozbawione dotychczas **konkurencji,** oddawały się błogiej sieście, zapominając o właściwym zadaniu t. j. przedewszystkiem **szkoleniu młodzieży.**

Obok tennisistów lwowskich ujrzymy dzisiaj **na kortach LKT** przedstawicieli **Jarosławia, Przemyśla, Drohobycza, Stanisławowa, Stryja, Złoczowa i Żółkwi.**

—o—

Program dzisiejszych wyścigów.

Wtorek, 27. maja.

Gonitwa I. płaska dla półkrwi, nagr. 600 zł. — dyst. ok. 1.300 m. Marmarosz, Sziget, Hetman, Dola, Sanacja, Rakieta, Alarm, Pan Tadeusz.

Gonitwa II. płaska dla koni arabskich nagr. 1.600 zł. — dyst. ok. 1.400 m. Pielgrzymka, Arba, Majówka.

Gonitwa III. z płotami, nagroda honorowa p. B. Zangena dla jeźdźca zwycięskiego konia i nagr. 1.000 zł. — dystans ok. 2.300 m. Buława, Essaul, Morpesca.

Gonitwa IV. z przeszkodami, nagroda 600 zł. — dystans ok. 3.600 m. Irlandka Huk, Bianka, Sanacja, Nigue, Horpyna, Liberty.

Gonitwa V. płaska dla koni arabskich nagroda 1.600 zł. — dystans ok. 1.600 m. Halina, Mechmet, Szeik, Girlanda.

Gonitwa VI. płaska, nagroda 500 zł., dystans ok. 1.600 m. Ruga II, Karta, Okrzyk, Precioza, Bridegroem, Muchomór

Gonitwa VII. płaska, nagroda 600 zł.— dystans ok. 2.000 m. Erna, Malta, Wiking, Ebro, Coquette, Ataman II, Chorning.

FEJLETON „GAZ. POR." z 28. V. 1930.

OSIP DYMOW.

Psie życie.

W najpiękniejszej okolicy New Yorku w „Riwerside-Driwe" stał oparty o balustradę na moście młodzieniec w eleganckim kapeluszu pogwizdując z cicha popularną melodję. Zdawało się, że czeka na kogoś.

Wdali zachodziło jesienne słońce. Fale rzeczne cicho zdążały w tamtą stronę. Życie dokoła wydawało się jasne i miłe.

Do eleganckiego pana w szarym kapeluszu podszedł jakiś biednie ubrany mężczyzna o nieogolonej twarzy i wykrzywionych obcasach przy pantoflach.

— Od czterech miesięcy jestem bez pracy... — rzekł nieznajomy. — Pomóż mi pan...

Młodzieniec, do którego zwrócone były te słowa, odwrócił się szybko i zawołał wesoło:

— Czy to ty, Nike?!...

Włóczęga podniósł do góry zmęczony wzrok.

— Boże! — krzyknął, — to ty, Joe? Ależ jak ty wyglądasz, widzę, że się zbogaciłeś!...

Joe spojrzał na swój ubiór zadowolonym wzrokiem i odpowiedział swemu dawnemu towarzyszowi:

— Pół roku temu straciliśmy obydwaj posadę. Tyś pojechał szukać szczęścia do Filadelfji, ja zostałem sam w New-Yorku. Wydałem ostatnie grosze i zostałem zupełnie bez środków do życia. Następnego dnia około południa głodny i rozgoryczony szwendałem się tutaj nad rzeką. Nie mając więcej sił, siadłem na ławce, patrząc na fale rzeczne. Myślałem o tem, że łatwiej jest przecież utopić się, niż się powiesić, gdyż sznur bądź co-bądź kosztuje, a woda jest gotowa do usług dla każdego, kto wiedzie psie życie.

Obok mnie na ławce usiadła jakaś dama. Nie bardzo młoda, ale również niezbyt stara. Była bardzo porządnie ubrana. Unosiła się od niej dusząca woń perfum. Bezmyślnie rysowała coś końcem parasolki na piasku. Przez pewien czas nie mówiliśmy do siebie ani słowa. Głód mój się zwiększył od tej drażniącej woni perfum i chciałem już wstać, by pójść dalej, gdy ona zatrzymała mnie nagle, mówiąc:

— Czy podoba się panu ten widok na rzekę? Sądzę, że przyjemniej jest podziwiać cuda natury przy boku swego przyjaciela...

Przytaknąłem jej. Dama ciągnęła dalej:

— Ale cóż zrobić?!... W naszych czasach bardzo trudno znaleźć wiernego przyjaciela...

— Trzeba szukać — rzekłem, przysuwając się do niej bliżej na ławce.

— Właściwie mam już takiego wiernego przyjaciela, jest nim mój foksterjer. Czeka na mnie właśnie teraz w domu i pewno ogromnie tęskni. Zapoznałby pieseki Czy nie zechciałby pan go zobaczyć?...

Poszedłem zobaczyć tego psa — i w dwa miesiące później zostałem mężem owej damy. No, a teraz mam własne auto, willę w New-Jersey, a za cztery tygodnie wyjeżdżam z żoną do Egiptu! To się nazywa szczęśliwe spotkanie, prawda?...

Nike skinął potakująco głową i zapytał:

— Na której ławce to się stało?

— Na tej, tam pod drzewem — wskazał Joe, — Ale wybacz mi, bardzo cię przepraszam, widzę moją żonę, wracającą od krawcowej, muszę do niej podejść — i oddalił się szybkim krokiem, rzucając na pożegnanie towarzyszowi szeleszczący banknot.

Po chwili znikł wraz z żoną.

Nike patrzał za oddalającą się szczęśliwą parą małżeńską, usiadł na ławce i postanowił czekać.

Nie czekał długo. Po chwili usłyszał jakiś szmer, obejrzał się i spostrzegł, że przy nim na ławce usiadła jakaś dama. która była nie bardzo młoda i niezbyt stara. Pachniało od niej bardzo perfumami. Z gracją poprawiła sobie swe jasne sploty włosów i poczęła końcem parasolki rysować jakieś figury na piasku.

Wreszcie rzekła:

— Czy podoba się panu ten piękny widok na rzekę?

— Tak — odrzekł Nike.

— Sądzę, że o wiele przyjemniej jest podziwiać cuda natury przy boku wiernego przyjaciela, czy zgadza się pan ze mną?...

Nike odpowiedział żywo:

— Łaskawa pani, w naszych czasach bardzo trudno jest znaleźć wiernego przyjaciela...

— Foksterjera, prawda? — zapytał Nike i przysunął się bliżej.

— Nie, ratlerka. Jakie to jest zadziwiające zwierzątko!

— Czy mógłbym go obejrzeć? — zapytał Nike grzecznie.

— Oczywiście — rzekła dama. — Jeżeli pan będzie tak łaskaw. To niedaleko.

Oboje podnieśli się z ławki i poszli do domu nieznajomej damy.

*

Po upływie roku Nike, odziany według wymogów ostatniej mody stał oparty o balustradę na moście „Riwerside-Driwe" i pogwizdując cicho, przerzucał w dłoni laskę ze srebrną gałką. Jakiś nędznie odziany mężczyzna o nieogolonej twarzy podszedł do niego prosząc:

— Pomóż pan z łaski swej człowiekowi, który...

Urwał. Nike rzekł cicho ze zdziwieniem:

— To ty, Joe? Co się z tobą stało?...

Joe wzruszył bezsilnie ramionami:

— Żona rozwiodła się ze mną i wszystko przepadło: auto, willa, Egipt... A powiedz mi, w jaki to sposób tyś doszedł do tak wielkiego majątku?

Nike opowiedział o swem spotkaniu na ławce i o udaniu się do mieszkania nieznajomej damy celem obejrzenia pieska.

— Wiem już wszystko! — przerwał mu Joe. — Tyś się z nią ożenił, nieszczęśliwy głupcze!...

—Nie — odparł Nike. — Ta dama poprosiła mnie do siebie zupełnie w innym celu. Zaproponowała mi, ażebym mył jej pieska. Czyniłem to początkowo co tydzień. Później poleciła mnie swym przyjaciołom, a ci znowu swoim. Słowem: dziśiaj mam dwa wielkie zakłady do mycia psów, własne auto, willę i szukam wspólnika. Czy chcesz przystąpić do spółki?...

Tłum. C. S.

KRONIKA

27 MAJA
Wtorek
Jana pap.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI.

Wtorek 27-go o godz. 7.30 „Róże z Florydy" — tani dzień — ceny zniżone.

Środa, 28-go maja o godzinie 7.30 „Manewry jesienne", premjera, zniżki ważne.

Czwartek, 29-go maja o godzinie 3 30 „Skowronek" — ceny zniżone.

Czwartek, 29-go o godz. 7.30 „Cyganerja" — gośc. wyst. Arell'ego, zniżki ważne.

*

TEATR MAŁY.

Wtorek 27-go o godz. 7.30 „Kiepski szeląg" — zniżki ważne.

Środa, 28-go maja o godzinie 7.30 „Kiepski Szeląg" — zniżki ważne.

Czwartek, 29-go maja o godzinie 7.30 „Kiepski Szeląg" — zniżki ważne.

*

WYSTĘPY TRUPY WILEŃSKIEJ.

Wtorek, 8.15 wiecz. „Piewca własnej niedoli", sztuka Dymowa. Ceny od 1 do 3 zł.

Środa, 8.15 wiecz. „Nocą na starym rynku", Pereca. Ceny od 1 do 3 zł.

—□—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: Film dźwięk. „Warta Nocna" z Billie Dove oraz dodatki dzwięk.
CASINO: „Papierowy kochanek" i „Ludzie bez jutra".
CHIMERA: „Jego Chłopiec".
COLOSSEUM: „Coraz prędzej".
FATAMORGANA: „Manolescu".
GRAŻYNA: „Miłość i łzy Szopena"
KOPERNIK: „Na zgubnej drodze".
LEW: „Największa ofiara kobiety" i „Wywoływacz".
LUNA: „W płomieniu życia".
MARYSIENKA: Film dźwiękowy „Pieśń żywiołów" i „Szampańskie życie".
OAZA: „Hipek i Lopek się żenią".
PALACE: „Truciciel" z Conradem Veidtem i przyjazd Mozżuchina do Warszawy.
PAN: „Miłość kozaka".
PASAŻ: „Wampiry Warszawy".
POLONIA: „Kobieta z malowaną twarzą", podwójny program.
PROMIEŃ: „Ostatni syn".
STYLOWY: „W państwie zielonego smoka".
UCIECHA: „Małżeństwo na złość".

—□—

Wiadomości teatralne.

Wznowienie „Manewrów jesiennych" jednej z najpiękniejszych operetek Kalmana, zapowiedziane na środę, dnia 28. bm. spotkało się z dużem zainteresowaniem publiczności. Doskonała obsada z pp.: Horbowską (artystką scen warszawskich), Stadnikówną, Kuligowskim, Wawrzkowiczem, Tatrzańskim, Ruszkowskim na czele jest rękojmią powodzenia tej prześlicznej operetki, która z powodu wyjazdu zespołu operetkowego na urlopy pójdzie tylko dwa razy. Przy pulpicie niezawodny p. Seredyński, a nie, jak poprzednie komunikaty przez pomyłkę podały, p. Górzyński. Reżyseruje p. Kuligowski. stronę choreograficzną objął p. Stanisław Faliszewski.

Norberto Ardelli peden z największych tenorów świata, sławny na obu półkulach, rywal Volpiego, Martinellego, który święcił triumfy we Włoszech i obu Amerykach. wystąpi w „Cyganerji" w czwartek, dnia 29-go bm. Mimo olbrzymich kosztów sprowadzenia tego głośnego śpiewaka, dyrekcja tylko nieznacznie podwyższyła ceny miejsc, zostawiając ważność zniżek. Partję Mimi odśpiewa młoda niezwykle utalentowana, o pięknych warunkach i pięknym głosie uczenica p. Prof. Djaniego Lucy Garove, której debjut wzbudza duże zainteresowanie. Przy pulpicie Zdzisław Górzyński.

*

Paweł Kochański najwybitniejszy skrzypek polski i artysta o międzynarodowej sławie wystąpi z koncertem we Lwowie w piątek 30. bm. Artysta grać będzie na słynnym instrumencie Stradivariusa, jednym z najcenniejszych jakie istnieją na świecie. Prasa zagraniczna ocenia Pawła Kochańskiego jako wirtuoza typu Ysae'a połączonego z sentymentem Sarasatego. W Ameryce, gdzie artysta stale przebywa, zaliczają Kochańskiego do skrzypków tej miary jak: Heifetz, Kreisler, Tibeaud i t. p. Program koncertu obejmuje najcelniejsze utwory literatury skrzypcowej. Audycja piątkowa należeć zatem będzie do najpiękniejszych koncertów tegorocznego sezonu.

*

Dziś we wtorek odbędzie się koncert Jazzowej Orkiestry symfonicznej pod dyrekcją Hermana Lilienfelda, kapelmistrza wiedeńskiego Radja. Kameralna ta orkiestra złożona z rutynowanych muzyków lwowskich i specjalistów do instrumentów jazzowych, wykona bardzo interesujacy program obejmujący szereg słynnych kompozycji jazzowych, grywanych z olbrzymiem powodzeniem zagranicą.

*

Koncert symfoniczny orkiestry Bratniej Pomocy i uczniów Szkoły muz. im. Paderewskiego odbędzie się 29. bm. o g. 11.30 w sali Pol. Tow. muzycznego. Na program składają się dwie piękne symfonje, Beethovena symfonja III. „Eroica" i Mendelsohna symfonja szkocka, nadto pełna tragizmu uwertura Beethovena „Coriolan". Bilety do nabycia w składzie nut Seyfartha, ul. Akademicka 6., zaś w dniu koncertu przy kasie.

*

Z „Trupy Wileńskiej". Dziś we wtorek pierwszy występ nowozaangażowanego aktora państwowego Żyd. Teatru w Rydze, Daniela Szapiry w jednej z naj lepszych jego kreacji w roli nosiwody w sztuce Dymowa „Piewca własnej niedoli". Ceny od 1 do 3 zł. Jutro dają Wileńczycy po cenach od 1 do 3 zł. „Nocą na starym rynku". Przedsprzedaż biletów od 10 do 1 i 4 do 5.30 w kinie Kopernik, zaś od 7 wiecz. przy kasie teatru.

CO MÓWI NEMO.

EMERYT.

Z GMACHU, GDZIEM DOTĄD PRZEZ ĆWIERĆ WIEKU TKWIŁ,
CZYNIĄC DLA CHLEBA UCIĄŻLIWE PAKTA,
WYSZEDŁEM DZISIAJ MŁODY, PEŁEN SIŁ,
I JUŻ NA SZCZĘŚCIE POSŁANY „AD ACTA".

NIKT MIĘ NIE ŻEGNAŁ U TYCH ZIMNYCH BRAM.
NIE BYŁO WCALE BANKIETU NI MÓWEK.
ZABRAŁEM Z SOBĄ WSZYSTKO TO CO MAM:
TALENT, PAPIERU TROCHĘ I OŁÓWEK.

ZABRAŁEM Z SOBĄ RÓWNIEŻ WSZELKI ŻAL
DO TYCH, CO POJĄĆ MIĘ NIE POTRAFILI.
WSZYSTKO, CO PRZYKRE, ODSUWA SIĘ W DAL,
GDY KOMUŚ WOLNOŚĆ SWE WROTA ROZCHYLI.

LECZ BYLI TACY, KTÓRYCH DOBRY WZROK
PATRZYŁ MI W DUSZĘ ZAWSZE PRZYJACIELSKO,
GDYM SIĘ ZATAPIAŁ W EKSHIBITÓW MROK
I ZGŁĘBIĆ PRAGNĄŁ GRUBYCH AKTÓW CIELSKO.

I WIDZĄC JAK SIĘ ZAPADAM JUŻ W TOŃ
CYFR, PARAGRAFÓW I INNYCH HEREZJI,
ZAWSZE POMOCNĄ PODAWALI DŁOŃ,
ABY OCALIĆ MOTYLA POEZJI.

ODJEŻDŻAM W ŻYCIE, CO PRZEDEMNĄ GRZMI
JAK MORZE SWOIM BEZMIAREM OGROMNE,
LECZ O TYCH ZACNYCH Z MYCH NAJGORSZYCH DNI
W SWOJEJ PODRÓŻY NIGDY NIE ZAPOMNĘ.

Samobójstwo urzędnika kolejowego

RZUCIŁ SIĘ POD KOŁA POCIĄGU I CIAŁO JEGO ZOSTAŁO POSZARPANE NA STRZĘPY.

Lwów 27. maja.

(—) Wczoraj w godzinach przedpołudniowych na 5 km. za stacją Persenkówką na torze kolejowym Lwów-Stanisławów, **rzucił się pod przejeżdżający pociąg osobowy Nr. 321** jakiś **mężczyzna i poniósł śmierć na miejscu, a ciało jego zostało poszarpane na kawałki.** W krytycznej chwili, ścieżką wzdłuż szkarpów **przechodziło kilka osób, które były mimowolnymi świadkami tego wstrząsającego wypadku. Zatrzymano pociąg oraz zawiadomiono policję, która wdrożyła natychmiast dochodzenia.** Ustalono, **że denatem był Feliks Krzeczkowski, urzędnik kolejowy zamieszkały przy ul. Zygmuntowskiej 3a.** Przyczyny **samobójstwa na razie nie stwierdzono. Po oględzinach zwłok dokonanych przez Komisję sądowo-lekarską zabrano je do instytutu medycyny sądowej.**

Dlaczego?

DLACZEGO przy naprawie bruku między szynami toru tramwajowego na ulicy Leona Sapiehy zrywa się także ledwie ułożoną dobrą jezdnię, uszkadzając przy tem zacementowane fugi, które się następnie na stary sposób zasypuje piaskiem?

*

DLACZEGO wozy tramwajowe kursują w tak nieregularnych odstępach czasu, że publiczność zmuszona jest czasem czekać, nawet na głównej linji po 10 do 15 minut na ukazanie się właściwego wozu, który zazwyczaj idzie potem przepełniony, a za nim bezpośrednio jeden po drugim ukazują się wozy z tym samym numerem, ostatnie naturalnie próżne, poczem następuje znowu długotrwała przerwa?

*

DLACZEGO w przedłużeniu ulicy Skarbkowskiej na Wałach Gubernatorskich umieszczono przed nasypem 4 metrowym tablicę z napisem „przejazd wzbroniony", skoro na taką wysokość chyba pies się wydrapie, a dla tego tablica zapewne nie będzie żadnem ostrzeżeniem?

Kącik rozrywkowy.

Lwów, 27 maja.

Z powodu przeszkód natury technicznej nasz tygodniowy dodatek „Kącik rozrywkowy" ukaże się dopiero w następny wtorek.

—

Wycieczka Polek z Gdańska we Lwowie.

Lwów, 27 maja.

(jp) W dniu wczorajszym przybyła o godz 5 popoł. do Lwowa **wycieczka Polek z Gdańska i okolicy, złożona z 40 osób.** Miłych gości powita na dworcu Głównym Komitet przyjęcia, w skład którego wchodziły delegatki Koła Pań T. S. L., Zjednoczenia Tow. Chrześć. Kat. Związku Polek i Zw. Obr. Kresów Zach.

Komitet zajął się odwiezieniem przybyłych na kwatery prywatne oraz **w Bursie im. F. Boberskiej,** gdzie umieszczono 25 pań. — W Bursie podejmowano gości kolacją a następnie udały się Gdańszczanki na **przedstawienie w Teatrze Wielkim,** na którem odegrano „Halkę" Moniuszki. Podkreślić przytem z uznaniem należy, że na interwencję Komitetu przyjęcia dyr. **Czarnowski zgodził się na zmianę repertuaru** na dzień wczorajszy, co pozwoliło zaprodukować we Lwowie naszym gościom operę narodową.

W dniu dzisiejszym odbędzie się **zwiedzenie Lwowa** m. i. Panoramy Racławickiej, Cmentarza Obrońców Lwowa i Zamku. Uczecstniczki wycieczki wezmą udział **w nabożeństwie,** urządzonem w kościele OO. Jezuitów i w **zebraniu w Kat. Związku Polek,** zaś wieczorem w wydanej na ich cześć **wieczornicy w Kongregacji Kupieckiej.**

—o—

Koncert chórów Małop. Tow. Muz. i Śpiew.

Lwów, 27 maja.

500 śpiewaków, zrzeszonych w 12 chórach lwowskich, usłyszymy w niedzielę 1 czerwca br. w sali Polskiego Towarzystwa Muzycznego. — Koncert ten będzie **prawdziwą atrakcją w naszem mieście** i da publiczności możność zorjentowania się o poziomie artystycznym poszczególnych chórów oraz rozkoszowania się zbiorowym śpiewem potężnej, pół tysiąca liczącej rzeszy śpiewaczej, która pod artystycznem kierownictwem dyrektora Polskiego Towarzystwa Muzycznego **dra Adama Sołtysa** odśpiewa kilka utworów W programie pieśni ludowe, w układzie najznakomitszych naszych kompozytorów. — Spodziewać się należy, że publiczność, a w szczególności młodzież zgromadzi się tłumnie na tym popisie śpiewactwa lwowskiego i poprze skutecznie inicjatywę Małopolskiego Związku Towarzystw muzycznych i śpiewackich w kierunku krzewienia najwdzięczniejszych melodji swojskich. — Początek koncertu o godzinie 11.30 w południe. — Bilety w cenie od 1 zł. nabywać można wcześniej w składzie nut G. Seyfartha ul. Akademicka 6, zaś w dniu koncertu od godz. 10 w kasie Polskiego Towarzystwa Muzycznego ul. Chorążczyzny 7.

—o—

Wyjaśnienie dyr. Czarnowskiego.

Lwów, 27 maja.

Dyr. Czarnowski prosi nas o zaznaczenie, wobec najróżnorodniejszych pogłosek, obiegających miasto i przedostających się do prasy, o jego planach na przyszłość, że **narazie zajęty jest organizowaniem sezonu letniego w Krynicy oraz występów opery i operetki lwowskiej w Krakowie** w miesiącu sierpniu, wobec czego **wszystkie pó-**

źniejsze jego plany są do czasu w zawieszeniu.

Z miasta.

(s) Z Ligi polsko-rumuńskiej. 24. bm. odbyło się w małej sali Izby handl. przemysł. we Lwowie przy licznym udziale członków walne zebranie Ligi polsko-rumuńskiej. Zgromadzeniu przewodniczył prezes Ligi p. prof. dr. Dębicki, sekretarzował p. Barth. Nad złożonem sprawozdaniem z całorocznej działalności Ligi jakoteż komisji rewizyjnej odbyto obszerną dyskusję, w której zabierało głos wielu członków, poczem uchwalono ustępującemu zarządowi absolutorjum. Wybrano nowy zarząd w składzie przeważnie dotychczasowym z p. prezesem prof. dr. Dębickim na czele. Walne zgromadzenie zamianowało jednogłośnie pierwszym honorowym członkiem Ligi polsko-rumuńskiej, generalnego konsula rum. we Lwowie p. Trajana Galina.

Ch. Z. Z. Kucharek i pokojówek „Samoobrona" na odbytem w niedzielę, 18. bm. Waln. Zgrom. w lokalu Domu Katolickiego pod przewodnictwem Stefana Jastrzęba, obradował nad licznemi żażaleniami swoich członkiń w kierunku złego wynagradzania miesięcznego, nie ubezpieczania w Kasie Chorych, nie udzielania urlopów oraz nie stosowania się chlebodawców do obowiązującego zabezpieczania sług w pasy ochronne przy myciu okien. W razie przekroczenia powyższych uchwał przez chlebodawców, uchwalono w takich wypadkach zwracać się do Województwa, Sądu Pracy i Kasy Chorych.

Komunikaty.

Z Sokoła-Macierzy. Wobec zbliżającej się Pielgrzymki do Zadwórza i konieczności postarania się o specjalny pociąg wzywamy wszystkie gniazda Sokole miejscowe, Stowarzyszenia i Organizacje chcące wziąść udział w tej Pielgrzymce, jakoteż P. T. Publiczność do najrychlejszego zgłaszania się w sekretarjacie Komitetu Zadwórzańskiego w Sokole Macierzy, przy ul. Zimorowicza 8. I. p. codzienie w godz. między 6—8 wiecz. i składania pieniędzy. Termin zgłoszeń upływa z dniem 5. czerwca br.

Groźba nowej fali podwyżek czynszowych. W czwartek 29. bm. o godz. 11-tej przedpoł. w dużej sali Izby Rękodzielniczej (pl. Strzelecki) odbędzie się masowy wiec wszystkich lokatorów i sublokatorów miasta Lwowa.

Kronika policyjna.

(—) **Kradzież mieszkaniowa.** Wilhelm Wohl, zamieszkały przy ul. Sykstuskiej 64, doniósł policji, że wczoraj skradziono mu z mieszkania portfel, zawierający 100 zł. w gotówce, dolarówkę, zegarek srebrny ze złotym łańcuszkiem, ogólnej wartości 450 zł.

(—) **Kogo wczoraj aresztowano.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Karola Stawarskiego za kradzież chleba na szkodę piekarza Maksa Schnautzera, Arona Hersza Kohltona, poszukiwanego przez policję w Stanisławowie za sprzeniewierzenie, Zygmunta Kulika za usiłowaną kradzież kieszonkową na boisku „Pogoni", Karola Pisarskiego i Franciszka Wargę za napad na Rudolfa Jezierka, Mieczysława Kaliczuka i Marję Tabakę za opilstwo i wywołanie awantury, Józefa Czarnotę za oszustwo przez niezapłacenie cechy w restauracji Ludvika Fuchsa, przy ul. Podwale, oraz Stefanję Zazulińską za wywołanie zgorszenia publicznego.

(—) **Ucieczka z domu.** Leon Glaser, zamieszkały przy ul. Przerwanej 4, doniósł policji, że jeszcze 22. bm. 14-letni syn jego Eljasz wydalił się z domu w nie wiadomym kierunku i dotychczas nie powrócił.

(—) **9-letnia dziewczynka pokąsana przez psa.** Maks Tieger, zam. przy ul. Źródlanej 4, doniósł policji, że wczoraj w południe 9-letnia córka jego Amelja przechodząc ul. Tercjarską, została napadnięta przez wilczura, stanowiącego własność Józefa Procka, który pokąsał ją w nos i czoło.

Z kraju.

Zjazd przedstawicieli Zrzeszeń lokatorów i sublokatorów skupiających się w Centrali Związku lokatorów, odbędzie się w Warszawie 1. czerwca br. celem wygotowania rezolucji protestującej przeciw zakusom dalszego szczerbienia ustawy o ochronie lokatorów.

Akt pietyzmu dla Obrońców Lwowa.

NA WALNEM ZGROMADZENIU STRZELNICZAN UCHWALONO UFUNDOWAĆ KOLUMNĘ NA CMENTARZU BOHATERÓW.

Lwów 27. maja.

(jp) W uzupełnieniu umieszczonego w niedzielnym numerze sprawozdania z Walnego Zgromadzenia w Mieszczańskiem Towarzystwie Strzeleckiem podajemy poniżej **imienny spis członków nowowybranego Zarządu.**

Jak to już wiadomo, do prezydjum weszli ponownie prezes: **Józef Neumann,** zast. prez. **Jan Sudhoff,** gospodarz **Czesław Müller,** skarbnikiem został wybrany **Michał Olszewski.** Zastępca gospodarza **Karol Christmann,** zastępcą skarbnika **Stanisław Barwik,** sekretarzem **dr. Paweł Kolarzowski. Członkowie Wydziału:** dr. Bronisław Ostaszewski, dr. Jan Poratyński, Kazimierz Kirchner, Michał Drzewicki, Franciszek Irzyk, Karol Litwin, Michał Demeter, Marjan Bendl, Ludwik Wereszczyński, Ludwik Hoszowski, Ludwik Wieleżyński, Józef Podłowski. **Chorąży** Kilanowicz Adam, **Mistrz ceremonji** dr. Karol Czerwiński, **Komisja rewizyjna** Władysław Ilasiewicz, Aleksander Semkowicz, Józef Hanak. **Delegaci do Stowarzyszenia Bł. Jana z Dukli** Michał Śliwiński, Ludwik Ralski. **Komisja wymiarów strzałów:** Grzyb Daniel, Turkowski Karol, Stępkowski Marcin, Witski Kazimierz, Olszewski Michał, Müller Czesław.

Na zgromadzeniu postawiono szereg wniosków, m. in. co do interwencji Tow. w sprawie **nadmiernego obciążenia podatkowego i w. in.** Na wniosek **dra Poratyńskiego** uchwalono w odpowiedzi na inicjatywę **Straży Mogił Polskich Bohaterów** ufundować na cmentarzu Obrońców Lwowa sumptem Towarz. **jedną kolumnę do pomnika Chwały** (projekt śp. arch. **Indrucha**) **kosztem 8 tys. zł.** Na ten cel postanowiono podnieść wkładki miesięczne o **1 zł.,** aż do czasu pokrycia powyższej sumy.

Tym pięknym aktem pietyzmu dla bohaterskich obrońców naszego grodu zakończono posiedzenie.

Można zarobić 10 tysięcy dolarów.

CIEKAWY ANONS PRZEMYSŁOWCA.

Lwów, 27. maja.

(=) Przemysłowiec nowojorski, **Edward Lacky** ogłasza w pismach spirytystycznych, że pragnie porozumieć się ze zmarłą w r. 1928 żoną i chętnie wypłaci **10 tysięcy dolarów** temu, kto mu dostarczy **autentycznej kartki,** napisanej przez ducha nieboszczki.

Zarówno Lacky, jak jego zmarła żona, zaciągnęli się swego czasu w **szeregi spirytystów.** Doszło między nimi do umowy, że które prędzej umrze, prześle drugiemu z zaświata list celem nawiązania **kontaktu pozagrobowego.**

Tymczasem pani Lacky — czy zapomniała o zobowiązaniu, czy też z innych przyczyn przeszła nad niemi do porządku — dość, że dotąd **nie wywiązała się z przyrzeczenia.**

Lacky próbuje, czy nie uda mu się w podany sposób nawiązać z nią przecież porozumienie.

Z ŻYCIA PROWINCJI.

Wieści z Czortkowa.

(Od naszego korespondenta.)

Czortków, w maju.

Nieszczęśliwy wypadek. Onegdaj pod czas kopania gliny na Wygnance górnej obok Czortkowa, oderwał się olbrzymi wał ziemi i zasypał jednego z robotników. Po półgodzinnej pracy udało się odkopać nieszczęśliwego. Prawie godzinę był nieprzytomny z powodu braku powietrza. Odprowadzono go do domu, oddano opiece rodziny.

Wieczór muzyczny na dochód polskiej bursy. Dnia 20. maja br. odbył się w sali Sokoła na dochód budującej się polskiej bursy koncert, staraniem szkoły muzycznej prof. Stanisława Łukasiewicza, z łaskawym współudziałem p. Michała Moreny, który odśpiewał udatnie kilka wyjątków z oper i szereg pieśni. Na specjalną pochwałę zasługuje zorganizowana przez p. prof. Łukasiewicza orkiestra złożona z dzieci od 7—12 lat. Pod batutą p. Łukasiewicza odegrała orkiestra szkoły muzycznej kilka utworów muzycznych ku ogólnemu zadowoleniu publiczności. Bez zarzutu akompaniowała przy fortepianie p. Helena Szoska, nauczycielka szkoły muzycznej Stanisława Łukasiewicza.

Skutki zabawy prochem. We wsi Biały Potok (powiat Czortków), trzynastoletni chłopak, syn rolnika Jana Pańczuka znalazł w polu lufę austrjackiego karabinu z prochem. Onegdaj odebrał mu lufę ojciec i początkowy przy niej manipulować, zapalił proch, wskutek czego nastąpił wybuch. Pańczuk poniósł śmierć na miejscu.

Kronika złoczowska.

(Od naszego korespondenta.)

Złoczów, w maju.

(K) **Walne Zgromadzenie Związku Zaw Pracowników Samorządowych** przy udziale delegatów z Brodów odbyło się w sali posiedzeń Rady miejsk. Po złożeniu obszernego sprawozdania z działalności wydziału przez przew. p. sekret. Mag. Jasińskiego, na wniosek ref. kom. rew. as. Kruha, który podniósł zasługi prezesa p. Jasińskiego i wydziału dla dobra Związku udzielono jednogłośnie absolutorjum ustępującemu wydziałowi, poczem dokonano wyboru członków wydziału. Przewodniczącym został wybrany p. sekr. Jasiński.

Egzamin dojrzałości w Państw. Gimn. im. Kr. J. Sobieskiego odbył się pod przewodnictwem dyr. Stanisława Szediwy. — Świadectwa dojrzałości otrzymali: Blumski Józef, Felberbaum Nechemjasz, Fuergang Eljasz, Helstein Tadeusz, Hollender Marja, Kruczkowski Zdzisław, Lang Zbigniew, Łobór Eljasz, Messing Stanisława, Paulo Stanisław, Podgórski Karol, Prześlakowski Eugenjusz, Sawicki Sianek, Schotz Zygmunt, Skórski Roman, Sołtyńska Danuta, Świątkowski Juljan, Szuberlak Bolesław, Wikiera Zdzisław, Wieseltier Samuel i Zimer Arje. 12 abiturjentów reprobowano.

Tut. Urząd Skarbowy podwyższył kwotę od obrotu za rok 1929 od 50 proc. do 200 proc. w stosunku do ub. roku.

Prośba. Osoba w starszym wieku bez zaopatrzenia, bez nikogo, inteligentna nie mająca zawodu nie może sobie obecnie zapracować. Chora w całem ciele na reumatyzm, skrzywienie, zapalenie stawów, kości. Chora na nerwy. Uprasza dobroczyńców o łaskawą najskromniejszą pomoc. Łaskawe zgłoszenia pod „Opuszczona". Adres w Administracji.

Włamanie do urzędu pocztowego.

(Od naszego korespondenta.)

Kołomyja, w maju.

W nocy 21. bm. włamali się nieznani sprawcy przez wybicie dziury w ścianie do **Urzędu pocztowego Gody—Turka,** mieszczącego się w gminie Dobrowódka, skąd skradli żelazną kasę podręczną, w której prócz pieczęci, książeczek P. K. O. i druków, gotówki nie było.

Składki.

Na Polską Kaplicę Św. Antoniego w Nazarecie W. K. 5 zł.

Ciekawy fragment nieznanych dotąd pamiętników.

Obiad u cara Piotra Wielkiego

Najbrudniejszy i najżarłoczniejszy z monarchów

Lwów, 27 maja.

(=). Niedawno wydano zagranicą ciekawe pamiętniki **kanonika Launagea,** który w r. **1717** zetknął się z carem **Piotrem Wielkim.** Launage opisuje tam m. i. **w nader barwny sposób** obiad u **władyki moskiewskiego.** Jest to opis tak interesujący i ciekawy, że powtarzamy go za pewnem czasopismem zagranicznem:

„W piątek przybyłem do **Spa,** gdzie właśnie znajdował się car i mieszkał w namiocie. Posłałem mu znaczną ilość

fig i wiśni,

pochodzących z mego ogrodu. To było mu przyjemne; zabrał się natychmiast do jedzenia i **zjadł wszystko,** nie myśląc o tem, że wypił rano **21 szklanek wody leczniczej.**

Osobliwe garnuszki.

Następnego dnia zaprosił mnie na obiad. Muszę opowiedzieć o tym **dziwnym posiłku,** który — jak mnie uwiadomiono — był czemś **zwyczajnem dla tego monarchy.** Stół był właściwie na 8 nakryć, ale umieszczono przy nim **12 osób.** Car siedział na pierwszem miejscu **w szlafmycy.** Dwóch żołnierzy roznosiło jedzenie. Każdy z nich przynosił najpierw

wielką miskę,

w której stały **garnuszki,** napełnione **buljonem i kawałkami mięsa.** Każdy z nas dostał **taki garnuszek.** Jedni z obecnych jedli wprost z garnuszka, drudzy przelali buljon na talerz. Car po zjedzeniu swojej porcji sięgnął do garnuszka swego sąsiada, kanclerza... Admirał nie jadł zupełnie, tylko obgryzał paznokcie... Gdy kanclerz, który siedział obok mnie, zauważył, że **jem mięso bez soli,** rzekł półgłosem, abym się nie krępował i sięgnął do jedynej zresztą **solniczki,** stojącej przed carem. Uczyniłem to i wyciągnąwszy rękę przez cały stół, zaopatrzyłem się **w odpowiednią ilość soli..**

Żarłoczność władyki.

Stół wyglądał okropnie. Walały się po nim kawały kości i mięsa, cały był zalany rosołem... Car **pluł** na stół i pod stół bez ceremonji, a podczas jedzenia wydawał takie dźwięki, mlaskanie i odgłosy, że zbliżało go to zupełnie do jakiegoś

zwierzęcia.

Apetyt miał znaczny, jadł szybko i łapczywie...

Do stołu podano **6 butelek wina** i kilkanaście **kubków.** Car sam rozlał wino do kubków i każdemu z nas ofiarował jeden. Kubki były **srebrne,** ale wprost czarne z brudu... Doznałem takiego

obrzydzenia,

że ledwie umoczywszy usta, odłożyłem kubek... Na zapytanie cara, który to zauważył, oświadczyłem, że żołądek mój nie znosi wina, na co monarcha podniósł wysoko brwi w wielkiem zdumieniu...

Przyniesiono **drugie danie.** Były to dwa **udźce cielęce** i cztery **młode kurczęta.** Monarcha chwycił szybko

największe kurczę,

zbliżył je do nosa, a wyraziwszy minami, że uważa je za doskonałe — począł je szybko **pożerać...** Musiał mieć zęby świetne... Kości bowiem trzaskały w jego szczękach jakby gruchotane przez

psa młodego...

Miska krążyła wokoło stołu. Do mnie nie doszło już żadne kurczę... Zjadłem tylko kawałek cielęciny, doskonałej zresztą i smacznie przyrządzonej. Na deser były **biszkopty ze Spa.**

Monarcha o manierach chłopa.

Na tem skończył się ten obiad, godny **chłopa,** a nie potężnego **monarchy.** Car nie obmył sobie rąk, przystąpił tylko do okna, a chwyciwszy leżące tam **nożyce do obcinania świec,** brudne i łojem pokapane, począł sobie niemi czyścić paznokcie...

Mogłem mu się teraz z bliska i dokładnie przyglądnąć, przywołał mnie bowiem do siebie i wdał się w rozmowę... Był to

najbrudniejszy człowiek,

jakiego widziałem w życiu... Żaden rys twarzy nie świadczył o monarszej dostojności, wyglądał na **woźnicę...** Oczy tylko, choć małe, patrzały bystro, przenikliwie i władczo... Mówił chrapliwie, szybko, śmiał się często i nieprzyjemnie... Ciągle szarpał swą kusą i kozią

bródkę,

która może dlatego była tak skąpa, że ciągle miał zwyczaj ją **wyskubywać...** Mimo obżarstwa, był dość chudy, miał tylko

wydatny brzuch,

dziwnie wyglądający przy chudych jak piszczele nogach... Odzież na nim była **niesłychanie brudna i zatłuszczona,** gdyż przy jedzeniu o nią ręce obcierał... Podczas rozmowy ciągle mnie **uderzał** to w brzuch, to w boki, to klepał po ramieniu, to głaskał po głowie... Tak objawiała się — jak mnie uwiadomiono później — wielka **łaska pańska..**

W pewnej chwili dał mi ręką znak, że **mogę odejść...**

Nowoczesny żebrak.

OSOBLIWA PŁYTA GRAMOFONOWA.

(Do ryciny na str. 1).

Lwów, 27. maja.

(=) Znany miljoner amerykański, zamieszkały w Chicago, **James Gould,** znany jest z tego, że łoży on wprawdzie

olbrzymie sumy

na cele humanitarne i filantropijne nie uznaje jednak zupełnie **żebraniny jednostkowej.** Popiera instytucje filantropijne, przekazując im obowiązek dokładnego sprawdzania potrzeb petentów i stosownego rozdziału zapomóg...

Mimo to jednak znalazł się **człowiek,** który potrafił

zmiękczyć serce

Goulda i jego rodziny... A uczynił to **w sposób nader pomysłowy i — nowoczesny.**

Oto pewnego dnia przysłano Gouldowi anonimowo **płytę gramofonową.** W obecności zaciekawionego Goulda, żony, córki i sekretarza puszczono płytę w ruch... I cóż się okazało? Z gramofonu rozległy się

żałosne słowa

mężczyzny, który odmalował swoją **straszliwą niedolę,** a pod koniec podał swoje nazwisko i adres...

Niewidoczny żebrak tak potrafił **wzruszyć** obecnych, że mistress i miss Gould poczęły

rzewnie płakać,

a nawet mister Gould doznał **silnego wstrząsu...**

Jeszcze tego samego dnia zajęto się owym żebrakiem... Okazało się, że jest to rzeczywiście człowiek **nawskroś uczciwy,** który wskutek niefortunnych okoliczności **znalazł się na dnie życia.** Za resztkę pozostałych pieniędzy kazał sporządzić ową płytę gramofonową, która miała wywołać decydujący zwrot w jego życiu...

Tajemnica sztucznego człowieka.

„ANDROID" ALBERTA MAGNUSA I JEGO NASTĘPCY.

Lwów, 27 maja.

(=) Czy można ludzi produkować sztucznie?... Pytanie to — **stare jak świat...** Zwłaszcza w średniowieczu łamano sobie głowę nad sposobem skonstruowania sztucznego człowieka. Szereg **legend i baśni,** związanych z problemem sztucznego człowieka, pochodzi właśnie z tych **średniowiecznych czasów.** A jeszcze przedtem — czyż **grecki sztukmistrz Dedalos** nie miał budować

posągów,

które chodziły, otwierały oczy i poruszały ramionami? O wielu innych artystach starożytności krążą także opowieści podobne...

W trzynastym wieku miał sławny biskup Ratyzbony **Albertus Magnus** posiadać takiego człowieka sztucznego,

„androida",

nad którego skonstruowaniem pracował **trzydzieści lat.** Jego własnością miała być również **głowa spiżowa,** zdolna do samodzielnej mowy.

Z końcem szesnastego wieku sporządził **Hans Slottheim i Christoph Schlisser** także **„androidy".** Sława jednak tych Niemców zbladła wobec mechanika francuskiego **Jakóba de Vaucanson,** urodzonego w Grenoble, który zrazu miał sporządzić

żywe kaczki,

a potem także ludzi. Zyskał on sławę, że nawet **Fryderyk Wielki** zaprosił go do Prus.

Lista takich rzekomych androidów i homunculusów jest wcale pokaźna. Niedawno ukazała się w Berlinie książka, poświęcona im i ich wykonawcom. I tak np. wybił się na tem polu **Pierre Droz** (urodzony w 1721 **w La Chaux de Fond),** który wraz z synem swoim sporządził cały szereg **wspaniałych automatów.** Najsławniejszy z tych automatów to

„rysownik",

wielce podziwiany na dworze **Ludwika XIV-go.**

Nieraz ci cudotwórcy to zwykli szarlatani i oszuści. I tak w 18-tym wieku wystąpił **szachista Kempelem** z figurą, odzianą w suknię orjentalną. Ten **„Człowiek Wschodu"** miał być automatem, umiejącym doskonale grać w szachy. Wynalazek obudził ogólny podziw. Okazało się jednak później, że wewnątrz automatu krył się

Kaszar Kemyselem,

świetny szachista, którego oszust był właśnie uczniem. Oszustwem również była tzw.

Biała dziewica",

odgadująca przyszłość, a zbudowana w r. 1819 przez **Hiszpana Ludwika Tornedes.** Oszukani przez szarlatana mieszkańcy Madrytu, dowiedziawszy się o jego tajemnicy, zapłonęli takim gniewem, że wprost **rozszarpali żywcem oszusta.** „Biała dziewica" pozostała w jednem z muzeów madryckich po dziś dzień.

Najosobliwszy hotel na świecie.

Lwów, 27 maja

(=) W Kaliforni, nieopodal drogi, łączącej Santa Cruz i San Jose, znajduje się kompleks **olbrzymich drzew** tzw. „mamutowych". Olbrzymy te dochodzą do takich rozmiarów, że jakiś pomysłowy Jankes w wydrążonym pniu jednego z nich, mającym obwód 22 m., urządził

restaurację.

Kilkanaście innych, również wydrążonych, pni drzewnych zmieniono na **pokoje gościnne,** urządzone z całem konfortem. Między drzewami jest **ogród** ze stołami i krzesłami. Całość przedstawia się więc jako **oryginalny hotel w drzewach.** Pomysł ten spodobał się ogólnie i „numery" hotelowe są **zawsze pełne gości.**

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 26. maja.

Na Giełdzie akcyjnej zainteresowanie małe, tendencja chwiejna, usposobienie słabe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 26. maja.

Na Giełdzie zbożowej tendencja zniżkowa, usposobienie słabe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 26. maja (PAT). 4 proc. pożyczk ainwestycyjna 109, 5 proc. pożyczka dolarowa 63\ 5 proc. pożyczka konwersyjna 55, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 86, 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. L. Z. Rolnego 9, 8 proc. Obligacje B. G. Kr. 94.

Waluty i dewizy. Funty ang. 43.19. Budapeszt 155.45, Holandja 357.83, Londyn 43.23 i pół, N. Jork 8.89, Paryż 34.89, Praga 26.38 i pół, Szwajcarja 172.12, Sztokholm 238.70, Wiedeń 125.49, Włochy 46.63 Ryga 171.27.

Warszawa, dnia 26. maja. (PAT). Bank Dyskontowy 116, Bank Polski 171, Bank Zachodni 73, Bank Zw. Sp. Zarobk. 72 i pół, Chodorów 144, Warsz. Tow. F. Cukr. 35 i pół, Węgiel 49, Ostrowiec 58, Rudzki 20, Starachowice 19 i ćwierć.

28

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 26. maja. (PAT.) Amsterdam 284.64, Belgrad 12.49 i ćw., Berlin 168.84, Brukselą 98.71, Budapeszt 123.72, Bukareszt 4.20 Kopenhaga 189.30 Londyn 34.393 Madryt 86.15 Medjolan 37.09 i pół Nowy Jork 707.65 Oslo 189.30 Paryż 27.74 i pół Praga 20.98 7/8 Sofja 5.1270 Sztokholm 189.75 Warszawa 79.30—79.58 Zurych 136.85 Amerykańskie 705 Niemieckie 168.69 Francuskie 27.70 Holenderskie 283.34 Włoskie 37.12 Jugosłowiańskie 12.45 Szwajcarskie 136.60 Czeskie 20.94 3/4 Węgierskie 123.89 Renta majowa 159 Renta lutowa 155 Renta koronowa 159 Dunaj. Sawa, Adria 93.25 Losy tureckie 21.50 Benkverein Wien 18.40 Credit Oesterreich 51 Escompte Niederoesterr. 161.50 Bank Hipoteczny Lwów 66.50 Laenderbank 26.20 Merkurbank 20.60 Nationalbank Oesterr. 321.52 Lwów-Czerniowce 46 Poldihütte 145.90 Rima 85.90 Zieleniewski 39 Karpaty 4 Galicja 26.90 Alpiny 26.25 Berg und Hütten 796 Galiz. Montenwerke 12.80 Krupp 6.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 26 (PAT). Paryż 20.27 i pół, Londyn 25.12 i pół, N. Jork 5.17 Bruksela 72.10. Włochy 27.09, Hiszpanja 63, Amsterdam 207.95, Berlin 123.36, Wiedeń 72.92 i pół, Sztokholm 138.30, Oslo 138.30, Kopenhaga 138.30, Sofja 3.74 i pół, Praga 15.33, Warszawa 58, Budapeszt 90.33 i pół, Białogród 9.12 i pół, Ateny 6.70, Konstant. 2.45, Bukareszt 3.07 Helsingfors 13, Buenos Aires 197.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 26. maja. (PAT). N. Jork. 485.91, Paryż 123.94, Berlin 20.36 trzy czwarte, Montreal 486.12 Hiszpanja 39.89, Amsterdam 12.08 i ćwierć, Bruksela 34.82 25.12 jedna ósma, Kopenhaga 18.16 trzy ó. trzy ósme, Włochy 92.74, Szwajcarja —sme, Sztokholm 18.11 trzy ósme, Oslo 18.16 i ćwierć, Helsingfors 193, — Praga 163.87, Budapeszt 27.82, Belgrad 275.25, Sofja 670.50, Rumunja 818, Lisbona 108.25 Konstantynopol 1025. Ateny 375, Wiedeń 34.45, Warszawa 43.35.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 26. maja. (PAT). Londyn 123.95, N. Jork 25.51, Bruksela 355.75, Hiszpanja 310.75, Włochy 133.65, Szwajcarja 493.25, Kopenhaga 682.25, Amsterdam 1025.50, Oslo 682.25. Sztokholm 684.00. Praga 75.60. Rumunja 15.15, Wiedeń 359.75, Berlin 608.50.

OBROTY [illegible]

Lwów, 26. maja.

Tendencja lekko zniżkowa.

DEWIZY: Dolary ameryk. 8.88.50—8.89.00, dolary kanad. 8.79.50—8.80.00, kor. czeskie [illegible], fr. franc. 0.34.80—0.35.00, fr. szwajc. 1.72.00—1.73.00, funty 43.10—43.70, czerwieńce 13.50—14.00, leje 0.05.25—0.05.50, szylingi 125.50—126.06.

ZŁOTO: 20 kor. 36.20—36.60, 20 fr. 34.25—34.50, 10 rubli 46.00—46.40.

SREBRO: Kor. austr. 0.52.00—0.52.50, 5 kor. austr. 2.75.00—2.80.00. floreny 1.38.00—1.40.00, ruble 2.20—2.30, kopiej-

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Wtorek, dnia 27. maja.

LWÓW. 11.58. Sygnał czasu i hejnał. 12.05—13.00, Koncert płyt gramofonow. 17.45. Transmisja koncertu popularnego z Warszawy: Wykonawcy: Orkiestra R. P. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Marja Olena (sopran) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). 1. a) C. M. Weber: Uwertura do opery „Euryanta“, b) E. Toselli: Celebre „Serenada“ odegra orkiestra. 2 a) P. Tosti: Rosa, b) Ch. Gounod: Arja Małgorzaty (z klejnotami) z opery „Faust“ odśpiewa p. M. Olena. 3. R. Drigo: Suita z baletu „Le reveile de Flora“ a) Nokturn, b) Walc, c) Gawot, d) Galop. odegra orkiestra. 4. a) M. Karłowicz: Pod jaworem, b) E. Dłuski: „Pieśń mi zaśpiewaj“, c) Al. Zarzycki: Biały kwiat, d) I. Kossobudzki: Grajek wiejski odśpiewa p. M. Olena. 18.45. Transmisja z Krakowa: Biuletyn uzdrowiskowy. 18.55. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert płyt gramofonowych. 19.20 Transmisja z Krakowa: odczyt p. t. „O zawodzie lekarskim“ wygłosi p. dr. Wł. Medyński. 19.50. Transmisja z Teatru Wielkiego w Poznaniu, „Faworyta“ opera Donizetti'ego. Po operze transmisja komunikatów z Warzsawy.

WARSZAWA. 16.15. Muz. z płyt gram **LIPSK** 21.30. Koncert. — **KOPENHAGA** 20.00. „Carmen“ opera Bizeta. **WROCŁAW** 20.15. „Nur ein halnes Stuendcen“ Wesoły program. **SZTUTGART** 21.10. — Koncert kamer. **FRANKFURT** 22.10. Aud liter. „Karl Kraus i Peter Altenberg. — **BERN** 20.00 Wieczór Szwajcarski. **BERLIN** 21.50. Diez We smann (skrz.) — **RZYM** 21.02 Konc. wiecz. z udz. kwartetu Madami i solistów. **LANGENBERG** 20.00. „Kantata majowa“ na głosy solowe chór, ork. i mandoliny. — **PRAGA** 20.00 Koncert. 21.00 Pieśni Cezarego Francka, 21.30. Recital E. Schulhoffa. **MEDJOLAN** 21.00. Koncert symf. — **WIEDEŃ,** 19.30. Koncert chóru męskiego. 20.30. Ludzie pod ziemią — ludzie w świetle. **RYGA** 19.03. Muz. operowa. **BUDAPESZT** 17.30. Konc. popul. 21.45. Recital na 2 fort. **LENINGRAD** 17.40 Koncert. — **PARYŻ** 21.00. „Tosca“ opera Pucciniego. **HILVERSUM** 19.10. Mówi B. Shaw. — 20.40. Koncert.

Środa, dnia 28. maja 1930.

11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.05—13.00 Koncert płyt gram. 17.45 Transmisja koncertu popularnego z Warszawy w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 1. M. Glinka: Uwertura do opery „Życie za cara“. 2) A. Dworzak: Serenada op. 85 Nr. 6. 3.. Z. Noskowski: Taniec ukraiński. 4. P. Czajkowski: Na wsi. 5. H. Hrbaczek: Fantazja na tematy słowackich pieśni ludowych. 6. L. Różycki: Krakowiak z baletu „Pan Twardowski“. 7. P. Stojanowicz: Walc z op. „Miłość na dachu“. 8. P. Czajkowski: Polka. 9. V. Vaczkar: Walc, „Wieczór na morzu“. 10. F. Nowowiejski: Marsz „Pod sztandarem pokoju“. 18.45 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert płyt gramofonowych. 19.25 Transmisja z Warszawy: prasowy dziennik radjowy. 19.40 Dalszy ciąg rozmaitości. 19.58 Sygnał czasu i hejnał. 20.05 Transmisja z Warszawy: Odczyt pt. „O tańcu polskim z XVII i XVIII w.“ z ilustracją muzyczną, wygłosi prof. Lucjan Kamieński. 20.30 Transmisja z Krakowa: Koncert wieczorny poświęcony piosenkom ludowym: starofrancuskim, polskim, czeskim, hiszpańskim i włoskim w wykonaniu p. Stanisławy Korwin-Szymanowskiej. do śpiewu akompaniuje dyr. B. Wallek-Walewski., W czasie przerwy koncertu o godz. 21.10 transmisja z Warszawy: kwadrans literacki: p. Wanda Stekkerowa (M. Rutkowska) „Nagadali baby w maglu“. 22.10 Transmisja z Warszawy: Fejleton pt. „Maj, słowik i fiołki“ wygłosi p. Jan St. Mar, następnie komunikaty. 23.00—24.00 Muzyka taneczna z Bagateli.

WARSZAWA 16.45 Muzyka z płyt gram. **LONDYN** 20.45 Muzyka na 2 fort. 21.45 „La Basoche“, opera Messagera. **BRATISŁAWA** 18.30 Recital prof. Kubata. **KOPENHAGA** 21.15 Recital fort. Petra Angelo. **BRNO** 20.50 Koncert. **HAMBURG** 16.30 Godzina Paganiniego. **BUKARESZT** 21.15 Recit. skrzypcowy Vasila Filipa. — **BERLIN** 17.00 Ellen Epstein (fort.) 19.30 Prof. Max Reinhardt: „Mowa o aktorze“.

J. W. LOCKE

Wesołe przygody Arystydesa Pujol'a

Arystydes obserwował uważnie rękę przeciwnika, gdy ten pierwszy zdejmował kartę. Hrabia trzymał w drżących palcach ósemkę. Arystydes zdjął waleta i zaśmiał się głośno, poczem szorstko usunął rękę przeciwnika, która pełzła właśnie w kierunku czeku i dokumentów leżących opodal, na stole; zręcznym ruchem przysunął papiery do siebie i mruknął cicho:

— Canaille!

Lewą ręka Arystydes wymierzył gościowi policzek. Hrabia zerwał się z miejsca i zniknął za drzwiami.

— Fin! — odetchnął z ulgą Arystydes, siadając w fotelu. — Omal, że nie przegrałem.

Spojrzał na zegarek, była dopiero dziesiąta, a on miał wrażenie, że gra z de Lussignym trwała wieki całe. Nie miało sensu położyć się tak wcześnie, bo tak napewno by nie usnął... Postanowił poszukać Millera i znalazł go istotnie w głębokiej kontemplacji w ogrodzie de Fleurs. Resztę wieczoru spędził Arystydes na opowiadaniu młodzieńcowi o obyczajach życia w Europie.

Następnego ranka, gdy Arystydes wyszedł do vestibulu dowiedział się od portjera, że hrabia de Lussigny wyjechał o świcie do Paryża.

— Doskonale, — uśmiechnął się Arystydes.

Koło południa spotkał panią Errington w miejscu, gdzie siedzieli dnia poprzedniego.

—Nie potrafię wyrazić panu swej wdzięczności, monsieur Pujol, — szepnęła ze łzami w oczach. Słyszałam jak zawstydził go pan przy stole. Jest pan naprawdę dzielnym człowiekiem.

— Ależ to było głupstwem. — Wzruszył ramionami, jakgdyby podobne czyny były u niego na porządku dziennym. — A jak tam córeczka, uradowana?

— Biedna Betty! Jest szalenie zdenerwowana. Twierdzi, że nigdy już nie będzie mogła spojrzeć ludziom w oczy.

— Jest młodą i prędko się pocieszy, — zauważył Arystydes.

Uśmiechnęła się smutnie.

— Czas goi wszystko. Betty jest ogromnie wdzięczna panu, monsieur Pujol. Dopiero teraz pojęła całą tę niemiłą sytuację.

Westchnęła. Zapadło milczenie.

— Po tem wszystkiem, — odezwała się znów po chwili, — zbyt przykrym byłby dalszy pobyt w Aix. Postanowiłyśmy wyjechać dzisiejszym wieczornym expresem do naszego cichego Sommerset.

— Ach, madame, — zawołał zmartwiony Arystydes. — Więc nie będę już miał przyjemności zobaczenia czarującej Miss Betty?

Sądzę, że odwiedzi nas pan we wrześniu? Chociażby tak koło piętnastego. Dlaczegóż nie mielibyśmy określić daty? Czy ma pan nasz adres? Nie? Więc proszę zanotować: Wroteshy Manor, Burnholne, Somerset. Na miejscu postaramy się okazać panu naszą wdzięczność.

Podała mu rękę. Złożył na niej pełen szacunku pocałunek.

Panie Errington wyjechały tegoż wieczoru. — Arystydes wyszedł na pożegnanie z piękną wiązanką kwiatów, którą wręczył siedzącej już w samochodzie Miss Betty. Patrząc w pełne obietnic jej oczy Arystydes skłonił się grzecznie i przedkładając dłoń do serca, rzekł drżącym głosem.



... którą wręczył siedzącej już w samochodzie miss Betty.

— Adieu, mademoiselle.

— Nie, — zaprotestowała cicho. — Powiem panu raczej: Au revoir, monsieur Pujol.

(C. d. n.)

20.00 Koncert Nowojorskiej ork. filh. Dyr. Arturo Toscanini. **RZYM** 21.02. Koncert symf. pod dyr. Santarellego. **LANGENBERG** 17.30 Muzyka kamer. **PRAGA** 20.30 Koncert muz. fińskiej. 21.30 Recital prof. Hermana. **OSLO** 20.00 Koncert. **BRUKSELA** 21.45 „Serce i ręka", operetka Lecocq'a. **WIEDEŃ** 15.30 Koncert dla młodz. **BUDAPESZT** 19.00 Koncert. 19.30 Transm. z Opery Królewskiej. **LENINGRAD** 19.00 Transm. Opery lub Operetki. **CHARKÓW** 20.00 Koncert symf. pod dyr. Rosensteina. **KÖNIGSWUSTERHAUSEN** 17.30 Ballady i pieśni Hansa Hermanna. **PARYŻ** 21.00 Wieczór pieśni Gregorjańskiej.

OGŁOSZENIA

Humor.



GROŹBA.

— Jeśli nie będziesz grzeczny, nie pozwolę ci przypatrywać się, jak ojcu będą wyrywać ząb!

Dyrekcja Karpackiego Towarzystwa Leśnego S. A.

we Lwowie

zwołuje niniejszem

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów

które odbędzie się dnia 12. czerwca 1930 roku o godzinie 12-tej w biurach Spółki we Lwowie, przy ul. Słowackiego 2. z następującym porządkiem obrad:

1) Odczytanie i zatwierdzenie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.

2) Uchwała w przedmiocie przerachowania bilansu w myśl rozp. Prezydenta Rzpltej Polskiej z dnia 22. III. 1928, Dz. U. R. P. Nr. 38. poz. 352.

3) Uchwała w przedmiocie zmian statutu przez dostosowanie go do postanowień ustawy o spółkach akcyjnych (rozp. Prezydenta Rzpltej Polskiej z dnia 22. III. 1928, Dz. U. 39. poz. 383).

4) Sprawozdanie Dyrekcji Rady Nadzorczej za r. 1929.

5) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej za r. 1929.

6) Uchwała w przedmiocie zatwierdzenia bilansu i zamknięć rachunkowych za r. 1929, oraz powzięcie uchwały co do udzielenia Dyrekcji i Radzie Nadzorczej absolutorjum.

7) Wybór członków Rady Nadzorczej w miejsce wylosowanych, oraz dwóch członków Dyrekcji w miejsce ustępujących.

8) Wybór członków Komisji rewizyjnej i ustalenie ich wynagrodzenia.

9) Wnioski.

Wyciąg ze statutu:

§ 17. Posiadanie 5 akcji upoważnia do jednego głosu na Zgromadzeniu Walnem. Pełnomocnictwa należy przedłożyć najpóźniej dzień przed Walnem Zgromadzeniem. Małoletni i osoby prawne głosują przez swych zastępców ustawowych względnie statutowych, bez osobnego pełnomocnictwa. Kobiety głosują osobiście lub przez swych małżonków jako ustawowych zastępców majątku bez osobnego pełnomocnictwa, lub też przez innych pełnomocników. Każdemu akcjonarjuszowi wolno dla wszystkich przysługujących mu głosów ustanowić tylko jednego pełnomocnika.

§ 18. W celu wykonania prawa głosowania należy akcje uzasadniające prawo głosowania, do których nie muszą być dołączone arkusze kuponowe, złożyć najpóźniej na osiem dni przed Zgromadzeniem Walnem w kasie Spółki lub innem miejscu, wskazanem przez Radę Nadzorczą. Akcjonarjusze, którzy w ten sposób wykazali swoje prawo głosowania, otrzymują kartę legitymacyjną opiewającą na ich nazwisko z wymienieniem akcji i przypadających na nie głosów. Legitymacja służyć może wyłącznie osobie w niej wymienionej lub też należycie wykazanemu pełnomocnikowi.

Z chwilą zamknięcia spisu akcjonarjuszy, którzy złożyli swe akcje przed Zgromadzeniem Walnem akcjonarjuszy mający prawo głosu zyskują prawo przeglądania tego spisu w biurze Spółki. Na każdem Zgromadzeniu Walnem należy wywiesić spis obecnych akcjonarjuszów lub też ich zastępców z wymienieniem nazwiska i miejsca zamieszkania, tudzież ilości akcji, przez każdego z nich złożonych, oraz ilości przysługujących każdemu głosów. Każdemu akcjonarjuszowi lub zastępcy akcjonarjusza obecnemu na Zgromadzeniu Walnem służy prawo przeglądu tego spisu. Wykaz złożonych akcji przez akcjonarjuszów uprawnionych do głosowania należy dołączyć do protokołu Zgromadzenia Walnego.

Na zasadzie uchwały Rady Nadzorczej z 13. maja 1928 można składać akcje, o których mowa w ust. § 18. także w Domu Bankowym A. Holzer w Krakowie.

Dyrekcja Karpackiego Towarzystwa Leśnego S. A we Lwowie.

5063

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — UWAGA: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej", Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI